Listy Ork. do rodz. i

t. 5

do Br. Sew. 1913 - 1914

do Br. Sew. 19[illegible] - 19[illegible]

d. 2/1913 1

Przezacna Pani Bronisławo!

— Proszę — jeśli Pani pójdzie we wtorek ~~pod~~ 4 t.j. przed p. Kelusz- powiedzieć p. Świątkowi, że nie będę w Chrzanowie, bo właśnie jestem chory. Zdaje się i influenza. Mocne dreszcze i gorączka (w południe 38.5, teraz mniej). Przesyłam do wszystkiego, życzenia tą okazją przy.

Z uszanowaniem Dłoń ściskam

Wład. Orkan

~~[illegible]~~

Wielmożna Pani

Bronisława Folejewska

ul. Jagiellońska

willa „Łomnica”

parter

MAISON DE CAMPAGNE.
POLNISCHES LANDHAUS.

./. I stoję w pustce żałośnie, jam Bo-
gów litewskich, życzliwych [illegible]
ludzkiemu, nie słuchał. Mimo tych chwi-
le niepowrotnie - i żal. I już te sa-
me nie wrócą. Teraz pusto tu - ach,
jak bardzo samotnie! Roztkliwiła-
bym się, wiszę, nad sobą. Więc nie chcę,
że już o tem nie mówię, jeśli mogłam
mogę. - Nie tej „pogody" obiecanej,
tylko że coś mam trochę - i to na wszyst-
ko musi starczyć. [illegible] się [illegible]-
dzi, by się nie rozmarzać. Jak Pani się
ma, ze wszystkiem z [illegible] Kosh. Słonią/

WYDAWNICTWO: ARTYSTYCZNYCH REPRODUKCYJ :: „PODHALE" W ZAKOPANEM ~~W. O.~~

23.1.1913



NIEDŹWIED[Ź]

Wielmożna

Bronisł. Folejewska

Zakopane

Willa „Łomnica"

ul: Jagiellońska.



WŁ. SKOCZYLAS.

D: 23/V 915. Porąba Wielka, p: Niedźwiedź

P.S. Pragnąłbym wiedzieć, czy Tow. Wydawnicze spełniło me polecenie: czy nadesłało książki (Miłość pasterska, Epilog). – Proszę też o wieści o Sobie. – Ja tu nieszczególnie się mam. Mama od mego przyjazdu słabuje – innych strapień też nie brak. Przynajmniej fizycznie dość jeszcze się trzymam. – Trochę zajmuję się zajazdem w Chochoł., trochę innemi sprawami; myśl, kołując ponad niemi, nawraca wciąż ku Zakop. Często najduję się tam, w białym pokoiku.

DWOREK.

./.

Poręba W. d. 29/I 913

List, za który serdeczne dzięki, otrzymałem wczoraj wieczór; nie codzień bowiem mogę na pocztę posyłać. Strapiła mię bardzo wieść o chorobie Pani. Jakoż się to stało, że Pani się tak zdołała zaziębić. Wyrzucam sobie, że może i ja byłem poczęści powodem, nakłaniając przy niezupełnem zdrowiu do wycieczek. — Któż tam jest koło Pani? Mam nadzieję, że p. Helena lub p. Sara. A i chłopcy pewnie męczą, cisnąc się ku łóżkowi. Tak chciałbym bardzo być teraz przy Niej — niestety nie mogę pojechać, bo Mama wciąż jeszcze słabuje, muszę Ją zastępować w tem lub owem,

co gospodarstwa dotyczy. – Któryż lekarz
pilnuje – czy zacny Marcin? Pociesza mię
dodatek, że wnet wstać pozwolą – lecz ten
ubiegły czas! I nic nawet nie przeczuwa.
Tem. – Niechże Pani zdrowieje przez wolę.
Będę wciąż przy Niej myślami serca stra-
pionemi. – Mną niech się Pani wcale nie
kłopota, bo mi się tam nic nie dzieje. Cóż,
że samotnie – do tego winienem się był
już przez tyle czasu przyzwyczaić. Zana-
rzekałem ot tak, przez skaprysienie; po-
myślałem sobie, że mogłoby być lepiej –
nie myśląc, że mogłoby być gorzej. Teraz
i słońce na mnie zaziera; i to, że serca
Pani ku mnie świecą, i to materyalnie.

Od kilku dni zjawia się ponad Pustką, co-dzień na dłużej. Dziś tu prześlicznie; smreki okiścią owrzałe; cały świat uroczyście strojny. – – Piszę teraz dla „Strzelców", odezwę dla Chochołowa, która będzie w Gazecie. Na obchód zapewne pojadę, więcej po to, by zboczyć do Zakop., zobaczyć Panią. – Proszę niech Pani choć kartami, jeśli pisać trud, donosi o postępie w zdrowieniu. Jakże ciężko, gdy tak daleko się jest, a niepokój rozrywa serce. – Do Pow. pisałem o książki; gdy tu nadejdą, zaraz prześlę. – Ze słowa dobre, myśli serca – gorąco dziękuję. Widzę Jej oczy kochane – często siedzę tam myślę i patrzę w nie. Całuję dłonie serdecznie!

Władysław.

POCZTÓWKA.

Carte postale.

Nakładem księgarni L. Zwolińskiego w Zakopanem.
Naśladownictwo zastrzeżone.

[illegible]
[illegible]
Pani. Nawet [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] o Sobie, gdy [illegible]
[illegible] Pani
[illegible]
[illegible]
[illegible] zdrowy. – [illegible]
[illegible]

9. ORNAMENT Z GWIAZDĄ I LELUJAMI.

[illegible]

[illegible].

NIEDŹWIEDŹ 7 [illegible]

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 1908 5 HELLER 5

Wielmożna
Bron. Folejewska

Zakopane

Willa „Łomnica"

ul: Jagiellońska.



Rys. Tadeusz Zwoliński

Z Pustki 3.X.II 913. Wczoraj wróciłem z Krakowa, gdzie wypadło mi być
wczoraj [illegible] piątek i odprawić drużynę itp. I mocno wróciłem [illegible]
[illegible] do tych poczynań. Tyle wiary, tyle wstępnie – tyle ~~[illegible]~~ [illegible]
go nastroju. I tu i w Królestwie. – Nie piszę tutaj, bom [illegible]
ty w myślach. Z [illegible] [illegible] ta [illegible] Pani. i chcę do [illegible]. ./.

8

Z pustki d. 10/II 913.

Piszę ten list w niebezpiecznej zgoła chwi-
li, bo późno wnoc, gdy kontrola czujnego umysłu
słabnie, a uczuciowość się rozprzęga. Miałem się
już rozbierać do spania, kiedy myśl, samotnością
sieroca, przeniosła mię, jak często bardzo, do bia-
łego pokoiku Pani. Pragnąłbym sobie dokładnie
zdać sprawę z tego (jakiś popęd uczciwości), co
mnie tam przenosi - i nijak jakoś nie umiem,
a najmniej chyba teraz. Zapewne że dużą tu
gra rolę Jej kobiecość, typu mnie miłego; lecz
niemniejszą i ufność oddana w Jej serce, tak
osobliwie czujące. - Przyznam się: żałowałem,
żem nie całował Jej ócz (co w myślach grzeszę) -
i przyznam się: wyrzucam sobie, że mącę Jej
spokojność, a jedynie wyraźne: pragnę być
blisko Niej. Lecz to nie załatwia życia. Nic

nie wiem już. Jestem tu jak rozbitek w pustce.
Powinienem myśleć o tem, by przetrwać, a ja o
szczęśliwości marzę. – Oto przeniesiony pragnie-
niem ku Niej, patrzę w Jej oczy darzące, i jest mi
dobrze – a pustka trwa poza mną, wiem, że powrócę.
Więc jak? Zapomnieć? zapominać? Ach, gdyby
nie te refleksye i ta pamięć równoczesna wszyst-
kiego ––

(Rano 11/II). Chciałbym skreślić te zdania
powyższe – jak widzę: jednak z kontrolą pewną
(mimo rozprzęgu nerwów) zapisane – Lecz niech
zostaną. Dobrze jednak, żem przerwał, nie za-
pisując wniosków, które myśl, pragnieniem
rozkaprysiona, snuła dalej...

Zapewne niezrozumiałą w treści wyda-
ła się Pani kartka, którą wysłałem zaraz po
powrocie z Krakowa. Tkwiła mi w myślach
Sprawa Polska, tak z różnej strony widziana.
Byłem bowiem: w głównej komendzie powstań-

czej, w kaserni „Strzelca", w Bronowicach, na zgromadzeniu w Tomiach, na reducie mieszanej; mówiłem z żołnierzami sprawy, z delegatem od chłopskiej partyi Król., to z inteligentami warsz., przeżartymi niewiarą itd. itd. A sprzeczność tych opinii mocno mię zafrasowała; znów się mi naród przedstawił jak piasek sypki — lecz ten pessymizm już uleciał. Przedwczoraj mówiłem na otwarciu czytelni w Niedźwiedziu; mówiąc wiersz, musiałem ją sam przejąć. — Coraz wyraźniej jednak widzę: żem jest tylko poetą. Działalność moja ma pewność i moc tylko zdala od przedmiotu: ludzi. To jest wyraźny wskaźnik.

Na pustce tu posępnie i zimno. Rozgrzewam się swem sercem i snuję możliwości życia - może się komu przydadzą. Kłopoty finansowe takie dokuczają coraz bardziej - i nie wiem, co mam czynić. — Niech Pani napisze wnet, dużo i szczerze. Serdecznie dłonie Jej całuję!

Wład.

P. Proszę o napisanie, czy „Tow. wydawnicze" nadesłało książki! Ważna mi ta wiadomość.

V

POCZTÓWKA.

Carte postale.

Nakładem księgarni L. Zwolińskiego w Zakopanem.
Naśladownictwo zastrzeżone.

Poręba w. 17/11. Przesyłam kwiatki, które wczoraj tutaj Tow. nadesła-
ło. – Po wyprawieniu poczty pójdę
namalować dla Pani widok z Pust-
ki na Babią Górę. – Może się nie
uda, bo mróz siarczysty – ale by-
dzie w nim myśl o Pani i słońce.
Dawno już nie miałem wolni.
Niepokoję się wszystkim znów jako cho-
roba nie dolega. – Dzień dziś sło-
neczny, to też i myśli jakoś po-
weselały. Serdecznie ucałowania [illegible]
Włod.

10 ŁYŻNIK GÓRALSKI.

KAISERLICH KOENIGLICH OESTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCVS JOSEPHVS
5 HELLER 5

NIEDŹWIEDŹ [illegible]

Wielmożna
Bron. Folejewska
Zakopane
Willa „Łomnica"
ul: Jagiellońska.


Rys. deusz Zwolin

Porąbka w. d. 19/II 913. Dzięki za wieść o Sobie. Ach czemuż to życie tak ludzi męczy, czy też ludzie się sami, czy los – bo już trudno dojść jednej przyczyny. I to najgorsze, że nikt nikomu nie pomódz nie może. – Do Zakop. przyjadę w sobotę popołudniu, a w niedzielę rano trza będzie do Chochołowa. – Widoczek nieszczęśliwie się udał, bo mróz przymarzł; zabiorę go jednak, jeżeli tylko wyschnie. – Domu Twego i niedzielnego zobaczenia WO.

929 Nakład A. Weissberger w. Niedźwiedzin
Naśladownictwo zastrzeżone

M

NIEDŹWIEDŹ

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
5 HELLER 5

Wielmożna

Bron. Folejewska

Zakopane

willa „Łomnica"

ul: Jagiellońska.

U podnóża „Zarębku“ w Porębie Wielkiej



N2



Pozdrowienie z CHABÓWKI. — Stacya kolejowa. D. 4. III. 913. Nie mogłem już zajść do Łomnicy, choć pragnąłem. Proszę bardzo przebaczyć memu zdziwaczeniu—

POCZTÓWKA.

Nakład Romana Żabińskiego w Chabówce.

6663

%
trudno to z zewnątrz ina-
czej rozumieć. Wracam z bó-
lem i trwogą. Wszystko mi się
wydaje jakby oparte na przy-
padku — na czem stanąć?
Nic nie wiem. Rzecz każda
rozsypuje się w myślach. A ja
wewnętrzną trwogą i zmie-
niem chcę dążyć do oparcia —
lecz czy dość silnie chcę? Niech
czas załatwia, ze mną czy be-
ze mnie. Sercem przepraszam!

Wład.



Wielmożna
Bronisława Folejewska
Zakopane
ul: Jagiellońska.
Willa „Łomnica".

Z Pustki d. 11/III 913.

„Czy Twoim jestem, czy Cię kocham?" Nie wiem. Nie już nie wiem. Zapewne, oczy moje nie kłamały. A może wówczas, gdy patrzyły na Ciebie miłością, już coś zabijało w nich siłę chcenia –: ta wiecznie czujna refleksya, ta głupia mądrość, wroga wszelkiej ucieczce w beztroskę. A może nie jestem zdolny do radości, przez równoczesne widzenie wszystkiego. – Wszystko to są wątpliwości.

„Napisz mi wszystko, chcę wiedzieć!" Kiedy „to wszystko" jest niedonapisania. Bo jest i tem i nie tem, zależnie od zespołu, przeciwstawień, kąta pojmowania itd. Lecz będę się starał choć punktami. Więc:

1. Niemożność ruchów, zwykłego przenoszenia się, kiedy się pragnie; zatem skrępowanie i odnośne stąd uczucie. 2. Niemożność załatwienia niezbędnych potrzeb, jakich kulturalne łaknienie wymaga; też odnośne uczucie. 3. Przerost wydatków (długów) w ogromnej

nieproporcyi do dochodów; nieustanny mus myślenia o tem, zużywający do cna energię i trud umysłu dla ładzenia tych spraw.

To są rzeczy powszechne. a teraz:

1. Niepokój o Matkę, która też tem się zo-gnębia. 2. Życie się [illegible], a zarazem niewola. 3. Kodeksowość w domu panująca, która — wbrew mej naturze — i mnie w umysł przesięka. — a dalej, to już we mnie:

1. Ogromna ambicya twórcza, pragnienie wypowiedzenia się wszystkiem doostatku. Pewność co do swych sił w tej dziedzinie 2. Pragnienie życia pełnego, światła, radości, piękna. 3. Cmentarność myśli — niewiara przeciw wierze — pustka. Ponadtem trzeźwość [illegible] i mądrość nic niewidząca.

„Wszystko to" razem są rzeczy realne, które obok siebie trwać nie mogą, a są, i w równej mocy. — Cóż może być wypadkową? Znużenie, rozstrój woli i niemoc tworzenia. Stąd męka. — Pomijam inne, drobne już przyczyny. Traktat trzebaby pisać.

Załatwiłyby to w dużym stopniu (niecałkowicie) pieniądze; uwalniając energię, dając swobodę ruchów. Ale tu już jestem całkiem głupi, jak je zdobyć, gdy one właśnie warunkują pracę (odwrotnie, niż we fabrykach).

— — — — — — — —

Do czegoś się rwie, widzisz, i szczęście sprowadza... Bo cóż, choćbym był Twoim, gdy nawet jednego lata, tego lata złoconego słońcem, nie możemy być ze sobą. Dosłownie niemożność ruchu — nie tylko na przestrzeni małej Europy, ale tych kilku mil. Ot teraz chciałbym być z Tobą nad morzem, gdzie już wiosna i kwiatów pełno... Leci wobie pragnienie — — i to wszystko.

Sercem całem jestem Ci wdzięczny za to pragnienie mi radości. Widzę w tem pragnieniu dobrem wszystkę bezinteresowność czułą: co już właściwie winno być radością. Ach jak mi ciężki żal — —

Całuję Oczy tak życzliwe.

Władysław.

P.S. Za kwiatki dziękuję Ci, choć ich nie widziałem: cieszyły się niemi oczy Zosi. List mi siostra przesłała. Czemu-żem nie mógł być u Ciebie? Czemużem Ci musiał sprawić mękę?.. Dziękuję za wyrozumienie. — Może na Święta zajrz[ę]

15



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

Willa „Łomnica"

ul: Jagiellońska.

V

16'

Poręba W. 1/IV 913.

Ps. Czynię wszystko, aby jako urządzić swoje sprawy. Trudno niezwykle. Zmęczony też jestem porządnie. Ale okrzepia mię myśl wyjazdu. Jakoś, choćby częściowo, załatwię. — W Krakowie nie byłem. I dziś nie mogę oznaczyć dnia, kiedy będę mógł wyjechać. Prawdopodobnie w niedzielę lub w poniedziałek. (Więc z Krakowa moglibyśmy wyjechać po niedzieli koło ~~czwartku~~ środy). Ty, jakeś zamierzyła, wyjedź z dziećmi w niedzielę lub po niedzieli (kiedy Ci najdogodniej), a zatrzymasz się potem w Krakowie tych dni parę do czasu wyjazdu. Tylko mi napisz, kiedy wyjedziesz do Krakowa i gdzie się tam zatrzymasz, w jakim pensyonacie. — Prawdopodobnie

zobaczymy się dopiero w Krakowie. To pewne: napewno, bo ja już nie opuszczę woli o wyjeździe razem, choć wszystko staje przeszkodą.

Niepokoję się tylko, czyś nie słaba, bo Cię gorączkującą ostawiłem. Napisz zaraz. Uściski

Twój Franek

PS. Jeszcze jedno. Nie mów nigdzie, a zwłaszcza do siostry mej, gdzie zamierza wyjechać. [illegible] [illegible] [illegible]

PS. [illegible] [illegible] nie mogę Ci odesłać. [illegible]

18

1.IV.913 10 h.

Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

Willa „Łomnica"

ul: Jagiellońska.

Poręba W. D. 3/VI 913.

Kochany Broniu! Nie czekając na wieści od Ciebie, któreby już mogły być, donoszę... Do domu dojechałem dopiero w niedzielę. W Miskolč czekałem na połączenie 5 godzin, w Koszycach 12, w Orłowie również 5. Fatalny pociąg. Przyjechałem też dorożką z Limanowej. — Flota jeszcze mi nie nadesłała: tak z „Książki", jak i z [illegible]. Obawiam się, że mię zawiodą, co byłoby fatalne. — Jeżeli jutro co będzie, to wyślę w czwartek (odwrotnie nie mogę, gdyż poczta nie na miejscu; a nawet z trudnością mi przychodzi codzień na pocztę posyłać wobec tego, że jest tylko jedna dziewczyna w domu i bardzo zajęta. Roboty powiosenne w polu jeszcze nie ukończone; mamy tu też dość przez dzień natrudzić.) — Jak się spodziewałem, czekało na mój powrót wiele kłopotliwych spraw, to dłużni,

ków, których nie mogę załatwić. Nachodzi mię ktoś codzień prawie. Dziw, że to jakoś przyjmuję metafizycznie — tak, jakbym gdzieś miał skrzynię pełną, do której jeno klucza na razie brak. Ale gdy to tak potrwa dłużej, to pewno i domyślę. — — Czas tu ładny, i ciepło, deszcz czasem przechodzi, stronami słychać burze. — Zieleń wszędy, o różnych tonach; koniczyny, trawy rosną w oczach. W ogrodzie drzewka bujnie się zaliściły; głóg i bez kwitnie; a jaśmin ma pączki dopiero. Ptaki dzwonią, ale dużo ich, zwłaszcza drozdów, podczas owych spóźnionych śniegów wyginęło. —

Tyle z Dorsby. Myślą skupioną jestem przy Tobie: jak uładzisz swe sprawy, by jaknajrychlej jechać na wieś; w mieście musi być teraz duszno bardzo. — Nie zaniedbaj też wiadomej rzeczy. — Całuję Cię najserdeczniej!

Twój Franek.





NIEDŹWIED

Wielmożny Pan

E. Schweber (dla Wp. Br. Fol.)

Lwów

ul: Sykstuska 19.

10

Poręba d. 27 VII 913.

Bronuś Moja! — Jestem w kłopocie, bo do dziś nie nadesłano mi jeszcze pieniędzy. Obawiam się coraz bardziej, że mię zawiodą. Byłoby to fatalne wobec mojego tu, a zwłaszcza Twojego tam położenia. Tu nigdzie absolutnie nie można pożyczyć. — — Co do Twych spraw [illegible], to tak radzę: Już się nie upieraj o przysłanie synka, jeśli go na wsi zostawiają (natomiast tem energiczniej postawisz później żądanie). Szkoda też każdego dnia w mieście; byłoby najlepiej, byś zaraz mogła wyjechać; potrzebną na drogę do Zakop. kwotę, sądzę, Schweber gdzieś wydostanie. Lecz

że wyjeździsz, to ja w takim razie do Zakop. pojechałbym w lutym.

pozostaje sprawa Twoich obaw (objawów
niepokojących). Czyby więc z tego wzglę-
du nie było wskazanem zatrzymać się jeszcze
dni parę (8go w niedzielę!), aż natura
wskaże, jak się rzecz ma. Gdyby bowiem
coś zaszło, to jużci lepiejby było odrazu
na miejscu usunąć, niż później (z wię-
kszymi kosztami). - Zastanów się więc
nadtem i napisz mi (na sobotę) ci zwro-
tnie, jak postanawiasz (a może Ci już
wiadoma wcześniej owa odpowiedź natury);
jeśliby zostawała jeszcze dni kilka,
a moneta nie przyszła, to Ci wyślę; gdy-
by zaś nie, to Ci do Zakop. przywiozę.
Pojadę tam bowiem wtedy, kiedy mi
napiszesz, że będziesz (a możebyśmy się
w Chabówce zjechali?). - Czekam więc
wiadomości. Całuję najtkliwiej usta
moje słodkie i oczy kochane - Twój
Franek

P.S. Gdyby dziś lub jutro list od Ciebie był, minąwszy się z moim,
że wyjeżdżasz, to ja w takim razie do Zakop. pojechałbym w sobotę.

21



NIEDZWIED[illegible]
13

Wielmożny Pan

E. Schweber (dla WP. Br. Fol.)

Lwów

ul: Sykstuska l: 19.

Poręba W. d. 18/VI)

Kochany Bronisiu! – Nie mogłem n
pisać wcześniej; gdyby byłem po pow
niu, także mamy zaklętem niezdrowy
i nawet posłać na pocztę do Niedźwiedzi
nie miałem kogo (bo jedna dziewczyna
ziece przy gospodarstwie). – Na poczcie
nie zastałem floty. Lecz jakże do Krak
wa mi jechać w tym czasie! Przecież
jeszcze z tydzień, i wtedy już muszę p
kio dnie (słyszałem bowiem od Dawi
że 23 go ma Kasińka jakąś transakcję
z Wandem przeprowadzić, a trzeba pomóc
bez gwoli). – Jakkolwiek bądź, to jedno m

że będę tu mógł pracować. Jakaś pasja
z powodu tych wszystkich przeciwności we mnie
powstaje. – Ogromnie tylko trapiącą myślą
jest mi myśl o Tobie, Bronuś, o Twem obec-
nem położeniu – najbardziej to, żeśmy tak
rozdzieleni. Nie upadaj na duchu i woli,
nie trwoż się o wszystko, gdyby nawet nie się
nie udało pomyślnego – – jakoś przetrwa-
my. Napisz, jak z projektami wyjazdu. Gdy-
byś otrzymała, to rozejrzyj się poza Zakop.
za dogodnem mieszkaniem (tą kwotą potra-
bym na przetrwanie zdołujemy). Czy czy
nie spotykamy jeszcze jakie przykrości od tego
pana S. – Czy p. Gust. po rozmówieniu z nim
dowiedział? A może się z nikim nie widzisz?
Napisz, pisz wiele o Sobie. I nie odwołaj
bez. Najserdeczniej ściskam Twoje oczy, usta – Twój
Franek

By. w [illegible] więcej wszystkiego, [illegible] ochrony.

727

NIEDŹWIEDŹ 18 6 18



Wielmożna Pani

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul: Jagiellońska,

Willa „Łomnica".

Poręba W. d. 23/VI 915

Broniu Moja! — Jeszcze dotąd nie idzie mi robota, jakbym pragnął; wchodzę z trudnością, jak w gąszcz leśną — jeszcze poczekasz sporo na przepisywanie. Zdaje mi się niemożliwem, bym w tydzień rozdział odsunął; możliwem zaś, gdy nie będę miał przeszkód, w dwa tygodnie. Chciałbym też przytem i co innego poruszyć. Nowele muszę wykończyć, bo się dopominają o nie. Chodzi mi też po głowie Komedya-satyra p.t. „Dyabeł na urlopie", ino jeszcze nie zwyraźniona, jak mgławica; nie wiem, czy się uplastyczni.

Z domu nigdzie dalej się nie ruszam, jedynie sad mię wyciąga. Z sienem też

teraz robota. Zdrowy przecie jestem; również
i mama okrzepła. — Mam nadzieję, że mój
letniczy nie wytrąci z nastroju pracy, jako-
też i inne zewnętrzności. Na komitet
(13/VIII) nie mam zamiaru jechać — dam wska-
zówki Rajskiemu — i chyba tylko na Zjazd
pojadę, na krótko — gdzie też mam zamiar
zrzec się uciążliwego zaszczytu przewodnic-
twa. (Pan G., uważam, po owym liście dla
mnie nie istnieje. Przykro mi, że dawałeś
jakieś wyjaśnienia).

Położenie Twe bezpieniężne niech Cię
nie trapi. Piszą mi z „Książki", że zwłoki
z pensyą moją dlatego, iż się przenoszą do
innego składnika (zrywając z Krzyżanow-
skim) i właśnie z końcem tego miesiąca
podpisują kontrakt, który im przyniesie
flotę: wtedy będą mogli zobowiązania swe

spełnić. Przeto koło 1go będę w możności, mniemam, coś Ci (chciałbym choć 100 koron wy-słać; a gdybym nie zdołał zaraz, to w dwóch ratach. – Mam też propozycję z „Świata" co do drukowania „Kostki" od n. roku (wa-runki b. dobre – po 25 h. za wiersz); odpowie-działem w zasadzie przychylnie – jeżeli dojdzie ugoda do skutku, będę mógł w niedługim czasie otrzymać od nich większą zaliczkę (gdy im coś rękopisu złożę). Pośredniczy w tem „Książka".

Ze mieszkaniem rozejrzyj się (może w tej szkole na Olszy – to mi się dosyć widzi), byś na lipiec mogła się usunąć. I na zdrowie uważaj przedewszystkiem – werandyzuj godzinami całymi, korzystając ze spokoju (do kawiarń nie chodź); książki chyba możesz mieć od ludzi i z czytelni na razie. Donoś o wszystkiem, co Cię dotyczy. Ucałunki najtkliwsze!

Twój Franek

PS. Jak sprawy Twe z Wilnem? Co piszą? Do którego miesiąca zamierzasz i możesz zatrzymać się w Zakopanem?

30



10 h

Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul. Jagiellońska.

Willa „Łomnica".

Poręba w. 24/VII 913

Bronuś Kochane! - Wysyłam wprawdzie wczo-
raj list (który zapewne dziś odejdzie, bo dziewczy-
na spóźniła pocztę), lecz po otrzymaniu dziś
listu Twego, chciałabym Ci choć parę słów prze-
słać w podzięce. Także to mię kochasz, Bro-
nusiu? Cały list jakby rozżarzony uczuciem.
Moje! Moje!.. I ja tu tęsknię za Tobą - i nie
raz pragnę Twych ust - pieszczot -- cóż jednak
robić wobec fatalizmu rozdzielenia. Tem więc-
cej zaczynam się w woli pracowania i zdo-
bycia tem rychlej swobody. - Gdy jednak myślę
o przyszłości „naszej", nie mogę sobie jej dość
uplastycznić wobec tych powikłań trudnych.
W mgle tej myśli pocieszam się tem, że czas

rozwinięte. – Kocham Cię, wiem, a jednak widzę ma-
ry wpatrzone przed nami. – Dzięki Ci za to uczu-
cie, tak mocne i tak bezinteresowne. (A jednak
z bólem patrzę na Twoją podobiznę dawną).

Do Krakowa może pojadę – lecz już w sprawie
umowy ze „Światem" – i kiedy mię zawezwą. – Od p.
Augustowiczowej dostałem list i depeszę z prośbą
o przyjazd na Wieczór (na dochód Kom. im. Sp.
m. wystawowej), który odbędzie się jutro tj. w środę
o 8-ej wieczór w „Sokole". – Przesyłam im wiersz
„U bram" (drukowany onegdaj w Trybunie) do odczyta-
nia na Wieczorze. Może zajdziesz na ten wieczór
i powiesz mi, jak to tam było.

Słodka Ty moja, Jedyna – czemu Ci to mówię.
Siano właśnie grabimy – i ja muszę pomagać,
bo niema ludzi. (Chłopca od pasienia posyłam
z listem na dół). Całuję kochane Twe oczy – usta
słodkie – całutką wreszcie, jak wiersz w myśli
rozkochanej, Twój bardzo Franek

PS. Trapię się tem, że masz Mar. zwrócić przed jego pożyczoną kwotę, a ja dopiero zapewne w pierwszych dniach lipca będę Ci mógł przesłać. I 1-go też zapewne przeniesie się na wieś (mieszkanie musi opuścić). Wynajdź Ci się skąd tymczasem podjąć z kapuśniaka tem wówczas, co i jak-kolwiek nie wpadła w ta. zapłaty terminie z powodu braku.

Wcześnie iść Kozy pomoże stawić. Powrócę do pisania. Dopiero, jak Ci mówiłem, o powrocie wschodu -- jesień dobrze nie wiem, jak to mi pójdzie. Mam tylko w sobie dużo woli Mocy i starczy na tę pracę. -- Ach, ale to nie jest tak, jakby mogło być!

Bądź dobrej myśli zawsze i zdrowia nabywaj. Koniecznie musisz przez to lato odra-cić te płucne mankamenty. Werandyj i odżywiaj się - przez moc! proszę o to bardzo.

Jr.

33



10 h

Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul: Jagiellońska

Willa „Łomnica".

Sorgbach d. 27/VI 915.

Broniu! Kochana! Nie napróżno więc trwożyłem się o zdrowie Twe. Wszakże powinnaś bardzo i nieustannie baczyć, by się nie naziębiać, skoro tak łatwo ponawia się u Ciebie ta historya z opłucną. – I teraz, gdy wstaniesz z łóżka (a nie wstaj wcześniej, aż Ci lekarz zezwoli), okrywaj się ciepło, bo lato chłodne, i częste spadki ciepłoty w powietrzu, oziębienia nagłe niespodziewanie przychodzą. – – Ach jak mi jest ciężko przenieść, że nie mogę podczas Twego słabowania być przy Tobie, że tak jesteś zostawiona sama. Tem się tylko spokoję, że może która z przyjaznych pań Cię nawiedza, i że podług słów lekarza wstaniesz rychło, a może już list niniejszy chodzącą Cię zastanie.

Dobrze, że dzieci wcześniej mają Ci dostawić, że nie będziesz już sama. Tylko

winnaś zawczasu pomyśleć, by się tak jakoś urzą-
dzić, żebyś się znów nie przemęczała fizycznie.
Możeby więc z dziećmi razem i niańkę stam-
tąd odpowiednią przysłano: bo tu na miejscu,
jak sama wiesz, o służącą niełatwo.

Co do mieszkania na letnie miesiące - to
ze względu na a/ bliskość lekarza i apteki wra-
zie potrzeby, b/ łatwiejszość środków odżywia-
nia, komunikacji ect. - radzę zamieszkać gdzie
pod Zakopanem; na Olczy w pierwszym rzędzie,
na Bystrem lub w stronie Sanatorjum. - Lecz to
już rzeczywiście późno za mieszkaniem się
rozglądać. Pozamawiane muszą być w większej
części. Dlatego zaraz, bez dnia zwłoki, poczyń
w tym kierunku starania. Jeśli sama ze wzglę-
du na zdrowie nie możesz udać się szukać, to
poślij kogo ze znajomych, kto mógłby energicz-
nie się tem zająć. - Powinno się jeszcze co najść,

choćby nie całkiem dogodne. Natomiast później możesz rozpatrzyć się dobrze ze wygodnem locum w Zakop. na powakacje.

Co do Pienin: — mieszkań odpowiednich niema, bo nikt tam nie jeździ (więc i żywnością trudniej) i odcięte od świata — ze względu więc na dzieci nie wskazane. Jechać zbadać na miejscu, kosztowałoby by Cię to z 50 kor., a byłoby zawodne. I ja obecnie (choćby mi się to uśmiechało w sercu) wycieczki tej przedsięwziąć nie mogę. — Na drodze z Poronina do Cz. Dunajca także mieszkań niema. Są tylko w Poroninie, Białym Dunajcu (niewiele) i we Witowie, lecz te też miejscowości letnikami-profesorami zalane. — Zatem już przy Zakopanem pozostań.

Donieś mi, co gdzie zmówisz, a przedewszystkiem o zdrowiu Twem. Tak się bardzo niepokoję, czy wyjdzie Ci to opuścić, czy się nie przeciąga dłużej. Jestem przy Tobie myślą i będę wciąż tem zajęty. Całuję najstkliwiej, najserdeczniej! Twój bardzo

Franek

P.S. Co do przesyłki wspomnianej, to jest to wprawdzie Twoja rzecz – lecz skoro mi mówisz, to coś Ci powiem: masz chyba prawo jako matka, wszak trzeba zaraz na mieszkanie (gdy ja nie wiem, czy mi przyślą odrazu za 2 miesiące).

36



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul: Jagiellońska

willa „Łomnica"!

d: 5/VII 913.

Bronciu Kochana! – Od wtorku byłem odcięty od poczty: woda wzbrana na roztoce uniosła ławy, dopiero wczoraj poprzerzucali, że się już można do Niedźwiedzie dostać. Strapienie miałem: bo wysłałem we środę dziewczynę, i ta nie wracała rychło (a domówiono mi wcześnie, że ławy zabrało), przypuszczenia nachodziły, że się utopiła. Już się cucie z tym deszczem, i siano pokoszone niszczeje, a trudno się stałej pogody dowyzierać.

Przypuszczam, żeś dzisiaj w Krakowie, że jutro wrócisz z dziećmi. Dobrze, że będziesz już miała chłopców przy sobie, że nie będziesz tak sama na odludziu. Mieszkanie – mówisz – obszerne; możebyś więc odnajęła

której z przyjaciółek jedną izbę - bo w ka
dym razie to dość drogo, ażeby się coś utrzy
z ceny najmu, a potem byłoby Ci może mi
mieć kogo ze znajomych pod dachem. Dobrz
że dom słoneczny; korzystaj z tego i wera
duj, kiedy się tylko da. Słońca pewnie m
będziesz, więc chłopców zabawić, tak, żebyś się
nie męczyła.

Zapewne, że lepiej listownie sprawy w
domu załatwić; mniej kosztuje nerwów
wia, i łatwiej nawet wyjaśnić. Donieś mi, k
dy będziesz pisać; chciałbym przedtem p
uwag odnośnych Ci przesłać.

Zapytujesz o „Kostkę"; mało posunię
Zawsze jakoś przeszkody się trafią, a przy
musiałem przepisywać, co było, by prze
Redakcji „Świata", bo żądali wyjątków
decyzję co do pomieszczenia powieści w
mach pisma od n. roku. Jeszcze tej decy

38

z ich strony nie otrzymałem. — Z „Krytyki" dotąd złoty nie przysłano; doprawdy nie rozumiem jak to będzie, jeśli tak będą zawodzić.

Letnicy moi ściągają powoli. Na razie są: brat ze starszemi dziećmi. Bratowa z dwojgiem, służącą i ojcem zatrzymała się we Mszanie z powodu deszczu. Dziś mają dojechać; ma też przybyć Julka z Zosią i Janką z Zakop. (Mama wyjechała przed nocą Mszany — choć kto wie, czy przyjdą, bo znowu się zadeszcza — ma też być przytem u lekarza, bo niedomaga: jakiś ból w głowie pod oczyma o dziwnych objawach).

Trawy w sadzie deszcz przytłoczył — wyjrzeć trudno, bo rosa, jak rzeka — tyle powiem, że jakaś ptaszyna (gajówka) siaduje często na sągu naprzeciw mojego okna i śpiewa bardzo pięknie: podobnie do słowika, tylko mniej zmanierowanie. — Za listy, pełne uczucia, dziękuję sercem całem. Często i ja jestem tęsknotą przy Tobie. Cóż robić — Całuję Cię najserdeczniej!..

Fr.

P.S. Tak się urządź odrazu, byś nie musiała w czasie niepogody udawać się po środki żyw-ności do Zakop. Z apteki też rzeczy przypu-szczalnie potrzebne miej w domu (w razie np. zasłabnięcia jakiego dziecka w nocy gdzie byś się mogła udać?) -- Ucałuj dzieci drogie

Jer.

34



NIEDŹWIEDŹ

Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

Willa „Łomnica".

40

D: 12/VII 913 r.

Broniuś Kochana! — List Twój otrzymałem dzisiaj. Codziennie chodziłem na pocztę, w nadziei wieści od Ciebie. Już bardzo byłem tem zaniepokojony — przekładając przypuszczenia ciężkie się do myśli; nie mogłem tak długiego Twojego milczenia normalnie przyjąć (zatrzymania po listach u przedmiot). Więc brałem wiele pod uwagę oddalenia Twego od Zakopanego i od poczty jak i zaabsorbowania dziećmi. Wszak dzieci są (i winny być) najważniejszą sprawą Twego życia.

Wiadomość w liście o zdrowiu Twem niepokoiła mnie znacznie, niezupełnie; bo wiem, że ta słota nieskończona, brak słońca, powietrze zgniłe i mgły do

Ziemi wiszące zapewne dają się we znaki. I nie ma jeszcze widoków, żeby to życie minęło. Coś się psuje w atmosferze ziemskiej. Zawsze dochodzą wieści o powodziach, w Szwajcaryi i w północnych Włoszech spadły śniegi.

Zapytujesz o usposobienie moje wewnętrzne. Cóż opowiadać? Monotonia dni i myśli — szarość, podobna tej za oknem. Jakieś zadrewnienie w sobie, niby zastygłość drzewa w kępie. Suną ponad niem mgły, obłoki, zwisa się słota, czasem siąpi dżdżem — a ono trwa i przetrwa, bez tylko tu i tyle. — Gorzej dokucza, że pracować, tak jakbym pragnął, nie mogę. Mało dzień niesie korzyści, czasem żadnej. Po części zapewne niewystarczalność tu winna; skupienie w domu tylu osób, starszych i małych, obijanie się ich i wdzieranie po

domu, gdy słota (ciągła prawie) pole zupełnie zamyka; no i atmosfera duchowo nijaka, nastrój wcale do pracy twórczej nie usposabiający. Prócz tego brak zachęty ze strony powodzeń („Książka" zawodzi, skądinąd też żadnego wyjazdu, ni widoków bliższych, a potrzeby się piętrzą, naciskają). — Wobec tego, że i we mnie samym przyczyny są: mało woli wobec zamroczenia ducha, brak pasyi naprzeciw trudu roboty. Fizycznie też nie mocno się czuję (obecnie wykręcona mnie boli: z kościami i stawianie kroku, tak, że pisać nie mogę).

Myślę jednak, że to się przełamie, minie; jak wreszcie i ta słota musi się przesilić. I usposobienie się naprawi.

Obecnie jesteś mi więcej w myślach; niepokój pokazał mi, jak mi jesteś drogą; lecz coś bolesnego w tem się łączy: trudno wyrazić, choć wiem czuciem. Całuję Cię najserdeczniej!. Donoś o Sobie. Twój

Franek

P.S. Rano 13/VII. Znów deszcz lał przez
całą noc. Wody w potokach huczą. Któż
wie, czy Tam nie zabrało. Idę jednak
wszak do Kuźnic, tu list poślę. — Przy-
kro mi bardzo na myśli, że słonka nie
masz. Dobrze, że choć mieszkanie suche.
Kwiecie bardzo na zdrowiu — nie wychodź
nie mokraj w słotę, nie narażaj się.
Czas ten przetrwaj z książkami. — Źle
że w takim czasie nie jesteśmy przy sobie.
Ale Ty dzieci masz. A ja, jakkolwiek,
bądź tu jest, to jestem tu najprędzej [illegible]
gdy coś robię. Samotność i [illegible]
w sercu łatwiej przyjmuje [illegible] pracy. —
Cieszę się, iż nie sama, (z dziećmi); a zar-
ręczam jakiś nastrój (robak-podjadek), jakbyś
napotkała tylko byle marną; i tak ono w [illegible]
[illegible] jest, mimo zapewnień serca. — 20-go jest
zebranie Komitetu w Zakopanem; nie będę
na niem, chyba aż czasu Zjazdu (9.10. Sierpnia)
Twardnieje człowiek w sobie, jak owo drzewo
w korze. Cóż robić — przeciw sobie samemu
trza trwać — —
Jr.

112



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Olcza

pod Zakopanem

Dom Stachonia – №: 448.

ZAKOPANE
14.VII.13
* 3b *

D: 14 VII 913

Bronuśku drogi! – Wczoraj był dzień od rana upalny, a po południu burza; mieliśmy uwijanie z sianem, by do kóp włożyć przed deszczem (bo się je rozrzuciło zrana), i dziś znów mię ramię boli, a Mama przemęczona: ludzi nie można dostać do roboty.

List od Ciebie wczoraj rano dostałem. Bardzo dziękuję. Cieszy mnie, że się tam czujesz dobrze, że werandujesz i wdzięczny jestem w sercu za myśli o mnie. – List poprzedni pisałem w nastroju podłym, ale ono i teraz nie lepiej. Niepowodzenie jest złą pedagogią ducha. – Kiedy też latem nie robiłem, stąd trudność podwójna.

wiesz, jak mi niełatwo coś pisać, [illegible]

dopiero historyczną pracę. Zwłaszcza [illegible]

nie jestem zadowolony, co robię: wszystko

zdaje mi się niezwykłym głupstwem. Bę-

dę się jednak starał przemóc.

Notatki malarskie zostawiłem były

u siostry z powodu pośpiechu zbierania.

Kazałem je jednak wysłać — i dziś mam

je już w skrzyni na górze (w tzw. pra-

cowni). Rysowałem też wczoraj [illegible]

Helkę i bratową — i będę [illegible] kolej-

no wszystkich rysował. Widzę, że możliwe

podobieństwo. Dziś szybko wychodzi. [illegible]

[illegible] tematy znowu do tych [illegible]

nie przykładam.

Do Ciebie jako i Madzi powra-

cam często pamięcią. Ten czas — mi-

nęło, jest jakiś sen. Smutek, że mi-

trwa ciągle. — O Siennie jakoś mi

dość myśleć: cała góra pracy do zwalczenia. Pesymizm też nie jest przyjemny marzeniem. – A rzeczywistość nasza jest fatalna. (Powinnaś więc raczej myśl nawrócić ku unormowaniu swego życia, bycia). Inna rzecz, iżem Ci bardzo wdzięczny za to przypomnienie dla mnie dobre. –

A ja jestem tęsknotą bezzwrotny(?). Dziś ku Tobie, a mam wrażenie że jakby po mocarzysku(?) – – Wieczór przynosi Ci całą siłę uczucia – wspomnienia życia wychodzą – piszemy Cię w myśli, całuję oczy, usta, piersi – całutką wreszcie (jak owej nocy – pamiętasz?) – – I tym większy ból i bezradę.

Jesteś z dziećmi. Więc samotności nie powinnaś czuć. A mnie się dziś nie grozi(?) – przetrwam. Minie czas – i będzie, jakby nas nie było – –

Fr.

Całuję Cię gorąco Wszystką!

P.S. Jeśli ci brakuje książek, napisz, a wyślę ci stąd: jeno powiedz, co sobie życzysz czytać. – Przedewszystkiem zaś zdrowia [illegible]! Korzystaj ze słońca i wody, bądź [illegible] ostrożna [illegible]: potrzeba ci dziś bardzo na przyszłość, na walkę i na życie.

Fr.



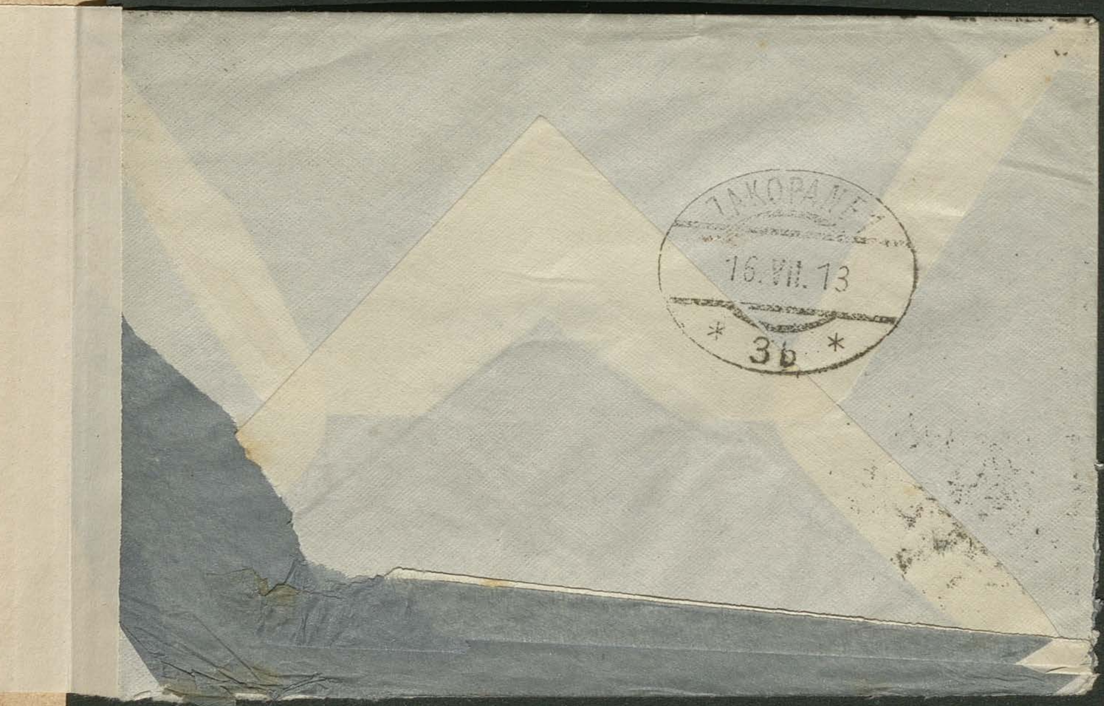
Wielmożna

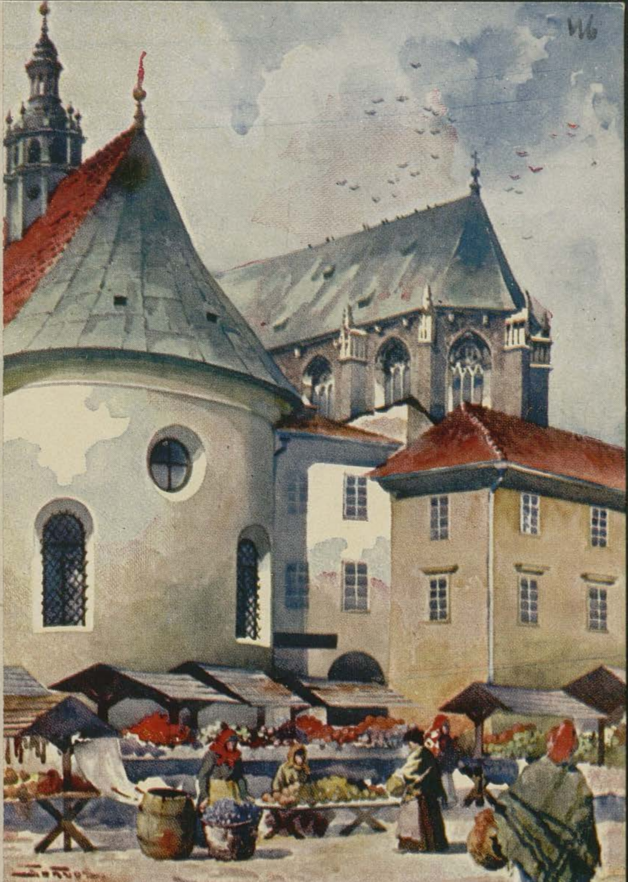
Bronisława Folejewska

p: Zakopane

Olcza

Dom Stachonia-Charicka № 448.


ZAKOPANE
16. VII. 13
3b



. Tondos pinx. Kraków — Mały Rynek.

P.W. d. 16/VII 913 r. Po odesłaniu karty dopisuję: prawdopodobnie jednak pojadę na zebranie komitetu, które odbędzie się w niedzielę (20/VII)
./.

./. w Zakopanem. Zapewne wyja-
dą w sobotę. Nie mam zgoła och-
ty spotkać się z tymi paniami, bo
cóż robić. Muszę też się wytrącić
z kierunku roboty, ale może to
i dobrze na krótko. [illegible]
zobaczę... Jeszcze nie zdecydo-
wałam, bo ja w takich razach zo-
staję, jak wiadomo, do ostatniej
chwili niezdecydowaną, ale prze-
widuję tak. Siostra za-
pewne [illegible] [illegible]
[illegible] do pracy, gdyż się to
wybiera. – Przypominam, że na
Olczy wszystko dobrze i że jeszcze
[illegible] [illegible] [illegible] –

Made in Galicya (Austrya).

T. Nro 68.

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.
Edition du salon des peintres polonais à Cracovie.

ANCZYC

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
5 HELLER 5

Wielmożna
Bronisł. Folejewska
p: Zakopane
Olcza
Dom Stachonia - Nr 448.

Warszawa, 26/vi

Bronusiu droga! Dostałem się [szczę]śliwie, choć z przeszkodami, do domu. Pogoda przecie się ustaliła – wczoraj mieliśmy znów ze słońcem dużo roboty. Pięknie tu teraz, aż pachnie powietrze, a niebo dzwoni czystością, ale ja widać nie umiem już cieszyć: osadko smutku i zgr[...] w sercu się osadziło. Chwila wy[...]na, a potem znów tęsknota. Żebyś powodzenia, które są ostrogami sny – lecz nie; wszystko tak jakoś składa się pomyślnie. I pomyśl: p[...] między mi jeszcze dotąd nie przysł[ał]. Już nie wiem, jak co dalej czynić.

Piszę chyba wcześniej, aż po rozmowie z Bajlańskim.

Chwile z Tobą przeżywane są jawą roz-
koszną, słodką — jakimś grzechem je-
dnak (wobec czego?) już nie umiem
sobie zdać sprawy. I w myślowem na-
stępstwie urastają w mękę. Lepiej było-
by dla nas, gdybyśmy stłumili wolą
wzruszeń, rwące nas ku sobie, zacięli
się niejako w sercu i woli naprzód
za wskazaniem Trybunału swego. Ach
przecież i tak miniemy.

Musi tam być i u Ciebie pięknie.
Tak pragnę, byś zdrowia nabyła (tak
mię trapi Twe gorączkowanie). Całymi
dniami chłoń zdrowie z powietrza,
werandój, nie męcz się i nie nazię-
biaj. Kiedyż będziesz miała lepszą
sposobność do złeczenia nadszarpa-
nych płuc? — Całuję Cię gorąco, tkliwie

Twój Franek

PS. W sprawie z Wilnem rady: namyśl się dobrze i nie
pisz chyba wcześniej, aż po rozmowie z [illegible].

D. 27/VII 915

Broniu Kochana! Nie piszę nic, bo mię przynaglają, by sprzątnąć — Stasiek idzie na pocztę — chcę coś wysłać książki, byś je we czwartek dostała. — Posyłam wymowny Taine'a, Nitschego jedno z późniejszych jego dzieł (które pięknie właściwie wystawiają — in statu myślenia, nie pomyślenia, ale na właściwie tę cechę bezpośredniości dopiero co zrodzonych myśli, które się nie wymaga oderwanej) — Prócz tem posyłam nam Wilde'a, jak charakterystycznego Manna, Sama i Kurta, którego b. lubię i nową wyle- pszą z „Dzieł" J. Estreichera (Prolegomena)

[illegible]

nie wiem, czy czytasz Gösta Berlinga Selmy Lagerlöf — więc nie dołączam.

Spodziewałem się wiele nowości. Nie- ste dziś co będzie — a nic tu nowego. Staram się pracować, bom bardzo to leniwie robił. — Z cyklu dziś idę na górę (może to będzie produktywniejsze); chciałbym dla Ciebie zamieszkować w obecności młodych gimnazjów (jeśli tak...)

Idę też w las, by być dorazkiem ze sobą, o co w domu, mimo jego obszerności, dość trudno.

Ponawiam prośby, byś uważała zdrowia: całą uwagę ku temu kierujże. Bo jest ono i mnie najdroższe do tego. Ściskam Cię bardzo, Broniu. Całuję gorąco! Mnie Kochane

Franek

51

27.7.913

Wielmożna

Bronisława F.

Olcza

D: 2/VIII 913 r.

Broniu! Kochana! Piszę dziś, byś w poniedziałek list mogła otrzymać, lecz nie wiem, czy dziewczyna dostanie się do poczty, bo widać z okna i wody wielkie idą; przez całą noc i wczoraj lało bezustannie; zapewne tam już na rzece nie będzie; musi chyba obchodzić kołem przez Koning, aby się na drugą stronę rzeki przedostać. — Ale się już mnie naprzykrzyło z tymi deszczami; i zimno przytem jak jesienią; widać, że to lato już tak dokapie.

U nas — jak poprzód — tak samo. Wyjść z domu nie można; ludzie obijają się o siebie, dzieci skrzętne, co chwila

to któreś piszę. – Wiatr nawrócił się od wschodu, może się przecie rozpogodzi. Najgorzej mnie trapi, że Ty tam słonka nie masz, i zdrowiu taka wilgoć nie pomoże. Żebyś się choć nie zaziębiła – uważaj!

Robię, co mogę. Przygotowuję ów referat na Zjazd, także o nowelach myślę. A z „Książki" jeszcze dotąd nie przysłali mi monety i już trzeci miesiąc; nie wiem doprawdy, co uczynić.

Na Odrę nie będę mógł być przed Zjazdem (który będzie 9. i 10. sierpnia); wprost do Czarnego Dunajca stąd pojadę i chyba po Zjeździe... Choć jest coś, co mię, mimo tęsknoty, wstrzymuje – i może dłużej, może wzgląd na ludzi (by nie patrzeli krzywo na Cię). Mówiono o wstrzymaniu

protestcie... I ja go czuję. Ale nie poradzić przeciw murom. Są mocniejsze, niż się na pozór wydają – tembardziej, jeżeli w nas wyrastają. Musimy się z tem zgodzić, że musimy żyć zdala od siebie. To uświadomić sobie, tę konieczność – jest razem stworzyć hart w sobie, moc na samotne życie. Nie zapominaj, że jesteś matką przedewszystkiem. Los tu wskaźnikiem, nie nasza wola, ni uczucie.

Przebacz te słowa twarde – nie lekko przychodzi mi je mówić. Ale czuję, że tak trzeba, by nas złudzenie nie zmyliło. Trzeźwo musimy patrzeć, choć mocno czuć.

Napiszę jeszcze przed zjazdem, kiedy będę mógł Cię widzieć. Od Ciebie spodziewam się wieści. Proszę baczyć na zdrowie, nabywać sił; najgoręcej o to proszę! Ściskam Cię najtkliwiej.

Fr.

Ty. Radziłem, byś po rozmowie z adwokatem pisała do Wilna, aby rzecz była dobrze postawiona. Ale napiszesz już. Więc teraz, gdy się masz w Bag. widzieć, omów rzecz ze wszech stron, tak, by ostateczne rozwiązanie tych splątanych spraw nie stało Ci się krzywdą, utrudniającą możność życia, które i tak już jest dość fatalnem. Sądzę, jestem prawie pewny, że bez dzieci swych żyć byś nie mogła. Inna rzecz nie mieć ich przy sobie przez miesiące w roku, inna rzecz trwale. Ty też powinnaś uczuć całą moc matki, która jedyna wszystko przezwyciężyć może.

Gdy mi moneta przyjdzie, wyślę Ci wszystko od siebie za bytowanie kwotą, a zapewne do Krakowa nie wyjadę musisz pożyczyć. Donieś zaraz, gdy będziesz wiedzieć, kiedy jedziesz. Dużo serdecznych słów w myśli dołączam —

Ty.

54



NIEDŹWIEDŹ
2
8
13

Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane – Olcza

Dom Stachonia Nr 478.

V

P.W. d. 6/VIII 93

Bronuś Drogi! – Mijają się następstwa, stąd pewna nierównomierność odpowiedzi. Dziś pewnie będzie (zapowiedziana w sobotę) wiadomość od Ciebie, bo wczoraj na pocztę nie posyłałem.

Czemu list Twój z d. 30/VII tak nabrzmiały bólem? Myśli, które z listu mojego cytujesz, a które Ci takie – nieprzyjemne, my mniemanie – ból sprawiły, zrodziły się nie z upadku uczucia, lecz z konieczności widzianej, z musu niejako, jaki przed oczyma rozumu wyrasta. (Nie widzę do-

burzę stosunku mego do Matki: to jest roz-
strzygającem). Poza tem, jak już nadmie-
niałem, coś we mnie samym nurtuje (u-
czucia wrogie szczęściu, które już w Medvei
widziałeś) zamberdują (?) od czasu, kiedy Cię
zobaczyłem z dziećmi. Bronię (?) się temu,
ale czuję, że ten podjadek szczęścia, jak
cierń wbity, daje się czuć boleśnie. (Egoizm
to, rozumiem, który wrasta w krzywdę).

Odwiedzę Cię najprawdopodobniej po
zjeździe czy (?), w poniedziałek. (ale być może
też, że w niedzielę popołudniu), zależnie,
kiedy zjazd się ukończy. Zapewne zastanę Cię
w domu, bo nigdzie się nie wychylasz. Chciał-
bym Ci zabrać jeszcze parę książek z sobą.

Serdeczne pozdrowienie i uściski

Jr.

Ps. Od wczoraj pogoda się zrobiła. Cieszę się, że masz słońce. Korzystaj też z niego jak najwięcej! Leż dużo, bądź na powietrzu i odżywiaj sterowane płuca. Proszę Cię najusilniej o to! Fr.

57



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane – Olcza

Dom Stachonia Nr 448.


ZAKOPANE 7
-5.VIII.13
3b

P. W. d. 31. VIII. 913.

Kochana Broniu! – Jutro jest dzień Twego Imienia. Pragnęłabym, by wszystka radość słoneczna wraz z tkliwością ucałunków, które Ci w myśli przesyłam, wypłynęła do serca Twego. Byś wiary nabrała, cokolwiek będzie, na życie... Sama bowiem jesteś wartością niesłychaną, prawością czystą, świętem osobliwym. Cóż Tobie ludzie ze swoją obłudą i małością? Bądź mocną w sobie.

Jak się cieszę – dla Ciebie – że pogoda się utrwaliła. Może będzie ta nasza cudna, o słonecznej melancholii, jesień.

I Ty zdrowia nabierzesz na rok cały.
W takie dni bądź ciągle na powietrzu,
które jak balsam bezcenny koi zmę-
czone piersi; weranduj godzinami,
topiąc się oczyma i duszą w wizji Tatr.
Tak Ci pragnę szczęśliwości, iż nawet
wyrzucam sobie, że Ci zmąciłem spo-
kój serca. Kocham Cię bowiem dla
Ciebie samej, dla piękna Twojej duszy;
a fatalizm mego życia, czy mego uspo-
sobienia psuje szczęście pragnione.-

I tu rozłąka inny przybrała wy-
raz: jakoś smętnie szczęśliwy. Spo-
kój taki, jakby czas nie postępował.
Ludzie moi dopiero wczoraj przyje-

chali. Zostaliśmy z mamą, Zosią i służącą. Zbiórki się stroją: Zosia będzie koło babci uwijać się na polu, a ja, patrząc w ogród już osmętniały, będę dumać – o wszystkiem (bo czem innym nie mogę). Będę się starał pracować. Najchętniej snułbym się teraz wierszami i zbierał mądrość oczyma ze świata. Ślepa jest praca człowieka. Konkretność nie powinna ostrzeć. Tak mija bezpożytecznie.

Bronuś moja! Oczy Ty moje wierne! Jak mi ukojnie – i smutno! Żal wszystkiego, co mija – – bezpowrotnie. Całuję Cię najtkliwiej, jak to słońce jesienne – bądź szczęśliwą! Twój

Franc

P.S. Rozumie się, mówiąc jeszcze nie do-
stałem, jeździłbym – ale pomyślałem, że
pisma krótki, i wiedząc, że się wkrótce
jakoś nareszcie zobaczymy. Trzeba służyć
ją na wtorek popołudnie – napiszę – i mimo
wszystko bądź dobrej myśli. Gr.

60

1.9.1913

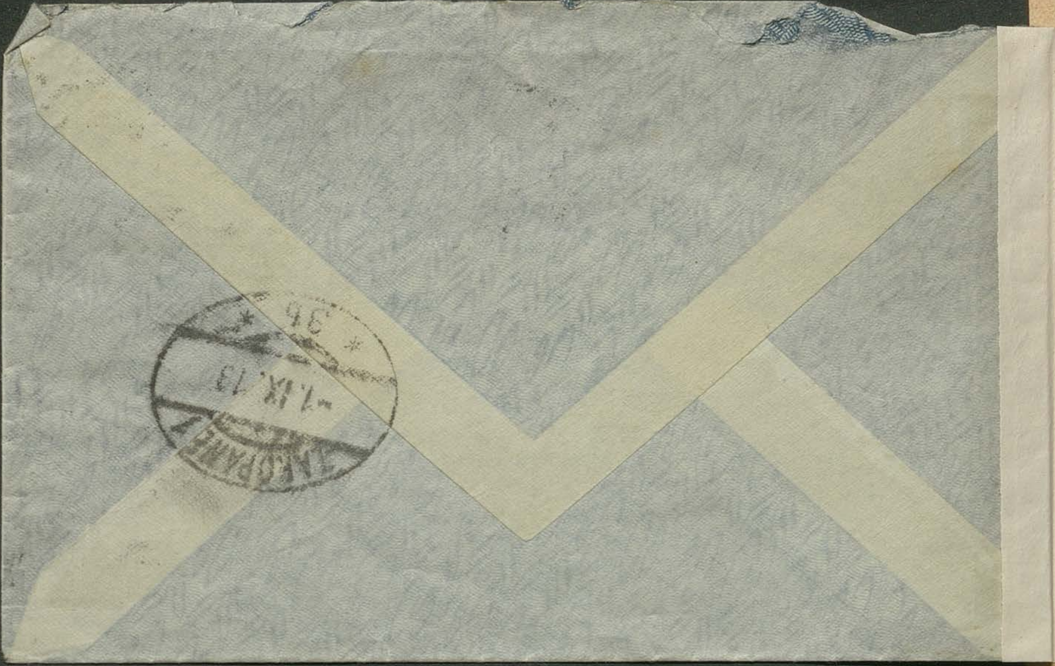


Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane - Olcza

Dom Stachonia Nr 448.


ZAKOPANE 1
-1.IX.13
36

61

Poręba W. 19/IX 913

Bronuś Moja! List Twój w czwartek dostałem. Dziś nie posyłałem na dół - nie było czasu - może jutro będzie wieść od Ciebie. Tak mi przykro, że drogę taką uciążliwą miałaś - a biegłem wciąż myślą za Tobą, rachując smutkiem mile i stacje oddalające. Jak się musiałaś przemęczyć! I Borysław, powiedzesz, okropny. Dobrze, żeś choć poza tem trochę u znajomych. -

Tak mi zaś miło, żeś Porębę uniosła ze sobą. Oby Cię nawiedzała

obraz (zwłaszcza łąki) jako ukoje-
nie wtedy, gdy ci ciężko w sercu.–

Taksamo tu pogoda trwa – taksa-
mo przestrzeń otwarta przed oczyma –
jeno radość nasza z Tobą... By się o-
trząść ze smutku, okrzepnąć, jąłem
się pracy fizycznej – kosiłem prawie
przez trzy dni. Nienawiele się to zda-
ło. Teraz chcę wyjść, próbuję jako
z której strony, do prac literackich.
Najwyższy czas.

Kłopoty moje – cóż, jakoś się mu-
szę załatwić. Posłałem żydom ratę
i procent – dotąd niema urgensu.
A inne w zawieszeniu. Postanowi-
łem sobie starać się tem wszystkiem

62

nie gaśnie. Ino nie wiem, czy potrafię.

Przecie wciąż jesteś mi obecna – i takie czyste uczucie bezrady... Nadmieniasz „może wrócić na wyjazd" – czy jest już odpowiedź? Lim aż Kairo? To chyba niemożliwe ze względu na siły Twe fizyczne – sam trud podróży uciążliwy na uwagę. Choć ze wszystkim, to wyjazd byłby lepszy – gdyby się tylko trafił gdzieś w kąt miły.

A masz odpowiedź od p. Bagińskiej? Cóż donosi? – Proszę, bądź mocną pełna w sobie, nie ustępuj, nie upadaj w duchu – i zawsze wiedz, że masz przyjaciela pewnego pod ręką, który z Tobą idzie myślą, sercem...

Moja Cudna! Ucałunki –

franek

[illegible]

63

NIEDŹWIEDŹ
20



Borysław

Stacya doświadczalna

Wr. Inż. Kunowski

(Dla Wr. Aron. Folejewskiej)

Poręba W. 24/IX 913.

Bronuś Moja! – Jak światło Twych kochanych oczu, jak tchnienie Twoich słodkich ust przyszedł mi Twój list przepojony uczuciem, pełny serdecznego ciepła i pogody. Tak mi bardzo miło, że Ci tyle moja Pustka dała, że przynajmniej ten obraz, wzięty w oczy i w duszę, będzie stale z Tobą, krzepiąc serce, gdym ja w bezradzie z daleka.

Tak mi też miło słyszeć słowa zapewnień, że się czujesz zdrową, że czujesz w sobie moc i siłę na walkę z przeciwnościami. Nie opadaj już w Sobie, nie daj się niepowodzeniom osłabić.

Co do owej propozycyi do Kairo – nie wiem, co sądzić. Co to za ludzie, którzy się zwracają? Skąd? W jakim celu? I kto ich poleca? Powiem otwarcie trwogi, które miałem, nim list Twój nadszedł. Oto przeczytałem był właśnie w dziennikach ostrzeżenie Ministerstwa, iż jakaś organizacya tajemna wywołuje z Galicyi (Krakowa, Tarnowa ect.) emigracyę młodych kobiet i dziewcząt do Kairo i Aleksandryi w Egipcie: rzekomo dla zarobku, a właściwie – w otchłań. Gdy się zna sieci, zarzucane w biały dzień niemal w oczach prawa przez te międzynarodowe bandy – to przerażenie ogarnia. Nigdy nie można być wobec

podobnych ofert (tj. wyjazdów dalekich) nadto ostrożnym!

Co zaś do nadmienienia o przypuszczalnej współpracy z p. Brzozowską, to rzecz wydaje mi się niezłą. Tylko... dla porozumienia z nią lepiej użyć czyjegoś pośrednictwa (najlepiej Dra Bubera, któremu ufał), bo wiem, że jest (zrozumiałe od czasu tej tragicznej sprawy) podejrzliwą wobec ludzi nie- lub małoznanych. Chodzi też, by dochód był za pracę odpowiednio wysoki. I wyraźnie trzeba sprawę pieniężną w umowie oznaczyć – bowiem pani Brzoz. nigdy z finansami (czy ich miała mniej czy więcej) nie umiała sobie dać rady;

było to jedno z nieszczęść ś.p. Stanisła-
wa Brzoz. Prowadzić szkółkę może dobrze,
lecz administrować źle. (Osobiście jej
nie znam, znam jej siostrę). Zapewne
w urządzeniu tej szkółki pomagają jej
Buberowie, Perlmutterowa itd. – przyja-
ciele ś.p. Stanisława. Odnieś się do nich
i Schwebera pomocy użyj. – Może zaś
zamieszkasz razem z panią Kun., jeśli
ta zostaje we Lwowie – byłoby ci lepiej
niż samej lub u kogoś mniej miłego.
Bacz też na warunki mieszkalne ze
względu na płuca – i oddalenie od przy-
puszczalnego miejsca pracy. (Ach jak
mi ciężko myśleć o tem – że tak daleko
i w takich warunkach niepewnych.)

./.

1/

Donoś mi często o postępowaniu sprawy, bo chciałbym z Tobą współmyśleć - zwłaszcza się niepokoję. - Obawiam się, że list Cię już nie zastanie w Borysławiu; lecz może odeślą za Tobą do Lwowa.

Pogoda się zepsuła od dwóch dni. Oziębiło się na polu - i przyszła posępna jesień - liście w oczach się kurczą, mierzwieją. Jednak zdrowiśmy wszyscy. Zosia szczebioce dzień cały - lecz że babcia w domu, mniej mię teraz absorbuje. Ze smutkiem jesiennym nastrój roboty powraca. Gdyby nie te skłopotania!

Moje Ty Kochane Bronuś - najtkliwiej Cię całuję i przyciskam do serca; bądź pełną otuchy, silną Franek

67



Borysław

Stacya doświadczalna
Wr. Inż. Kunowski
(Dla Wr. Bron. Folejewskiej)

Poręba W. 4/X 913 r.

Broniu Kochana! — Rozumie się, że się niema co zastanawiać, lecz zgodzić się na propozycye w Zakopanem — — o ile tylko są to rzeczy pewne. Dlatego radziłbym Ci upewnić się naprzód listownie, nim wyjedziesz — byś, przyjechawszy na miejsce, nie spotkała zawodu… Jakbądź, Zakopane jest jeszcze najlepszem tak ze względu na warunki pracy jak i zdrowia. Wiem, jak we Lwowie i Krakowie trudno o jakieś możli-

nie płatne zajęcie, zwłaszcza dla ko-
biety. Sama się zorientowałaś w tru-
dzie i zgodzisz się, że tylko Zakopa-
ne lub wyjazd w warunkach dobrych za-
granicą mogą być brane na uwagę
w planach zarobkowych. – Uprzedzenia
do Zakopanego wynikły, mniemam,
tylko z umieszczenia się ludzi w nasz
stosunek. Lecz to, sądzę, da się unormo-
wać: przez pewność siebie i nieda-
wanie powodu ludziom dla żeru plot-
karskiego. Myśmy oboje byli w ser-
cach zanadto popłoszeni, a z drugiej
strony znów z „obrazą" ludzkiej „opi-

nii! nie zbytniośmy się liczyli; to lu-
dzie niechętnie widzą; mają już takie
w swej obłudzie umówione formy. Od nas
zależy to naprawić, by się módz ~~[illegible]~~ bez
przykrości w tym środowisku obracać.
Nie mówię tu o przystosowaniu, lecz
o usunięciu tego z ludzkich oczu, co
jest <u>istotnie osobistem</u>. — Jeśli za pro-
pozycją w Zak. przemawiają i dobre wa-
runki pracy, tem lepiej: będziesz może
w możności zaoszczędzić coś złoty na
miesiące letnie i na dalej... Tylko za
mieszkaniem dobrem usilnie musisz
się rozejrzeć: by było zaopatrzone na

mróz i słoneczne. Lepiej stanąć u kogo tymczasem i dłużej poczekać, niż brać odrazu, jakie się natrafia.

Oczekuję więcej dalszych: kiedy postanowisz wyjazd. Zapewne pojedziesz na Kraków. Ja w tym czasie (nie wiem jeszcze, kiedy) też mam być w Krak.; moglibyśmy się więc w drodze spotkać.

Cóż o sobie Ci powiem. Jeden dzień tu podobny do drugiego – mijają i znikają, jak liście jesienne. Pogoda trwa prześliczna – odpłaca się za lato. – Kończę poemat dla „Lamusa". Sprawy swe jakoś załatwiam. [illegible] się [illegible]. Proszę, byś był pogodny, pełny otuchy i sił – [illegible] najserdeczniejsze! Twój [illegible]

70

P.S. Miał być w Krakowie w sprawie owego obrazu: celem porozumienia się z fotografem i [illegible]. Ale to zależy od tego, czy Zambaty otrzymał pieniądze i koncesję ze Lwowa (obydwie mogą być w tych dniach). Wszak zapewne w [illegible] przyszłym tygodniu... Tak się zwlekły. Od Idzikowskiego dostałem odpowiedź: chce naprzód Kostka, będzie wydawał dopiero Domów. Cóż mi z tego. Zdaje się, że z „Księżyca" pewnie dojdzie do Tada, gdy zrobię nowele. Teraz chciałbym je wykończyć.

[illegible]

Jeżeli do Zakop. wezwą cię, to nie omieszkaj mnie, ale jedź – bo to pilniejsze: możesz załatwić sprawy. A ja mogę [illegible] wolno z wyjazdem do 15-go. Zależy od spraw.

71



Wielmożny Pan

E. Schweber

(Dla WP. Bron. Folejewskiej)

Lwów

ul: Kopernika 29 a

(III p.)



Niedźwiedź 7/X 93

P.S. Dobrze że zeszedłem sam na dół na pocztę (nie było kogo z domu posłać), bo właśnie otrzymawszy list Twój mogę zaraz odpisać, tak, że dostaniesz jeszcze przed wyjazdem.

Otóż nie mogę jeszcze teraz do Krakowa pojechać: właśnie otrzymałem tu list od Zembatego, w którym donosi, że koncesyę wreszcie ze Lwowa otrzymał, zabiera się do pracy — — a w sprawie wiadomej do Krakowa wyjedzie w przyszłym tygodniu i zawezwie mię, oznaczając dzień wyjazdu. — Zatem dziś nie wiem jeszcze, kiedy.

Nie czekaj więc, jeśli ci wypada
jechać, bo obowiązek przed innem.
Zobaczymy się – mam nadzieję i nie
zadługo – w Zakopanem, gdy się już
ustalisz na miejscu. Tylko proszę,
jako już pisałem, bądź za mnie,
ukochanie rozpatrzyć się uważ-
nie – żeby było wygodnie ze wszech
miar.

Cieszę się, że wracasz tutaj, w to
powietrze; bo choć ci tu teraz nie-
wiele wydziałem, to dzięki pogodzie:
inaczej byłoby, gdy przyjdą pluty
jesienne.

Donoś mi o dalszych sprawach;
napisz zaraz po przybyciu i adres
podaj. – Ucałowania i życzenia jak
najlepsze! Oby rok ten był szczęśliwszy
niż poprzedni – Franek

73

Bj. Szukając mieszkania, o mój

Nowotarsky (z pewnych względów);

choć ostatecznie, wszystko jedno

gdzie, było mieszkanie słoneczne

i ciepłe. Zresztą przedewszystkiem

74



Wielmożny

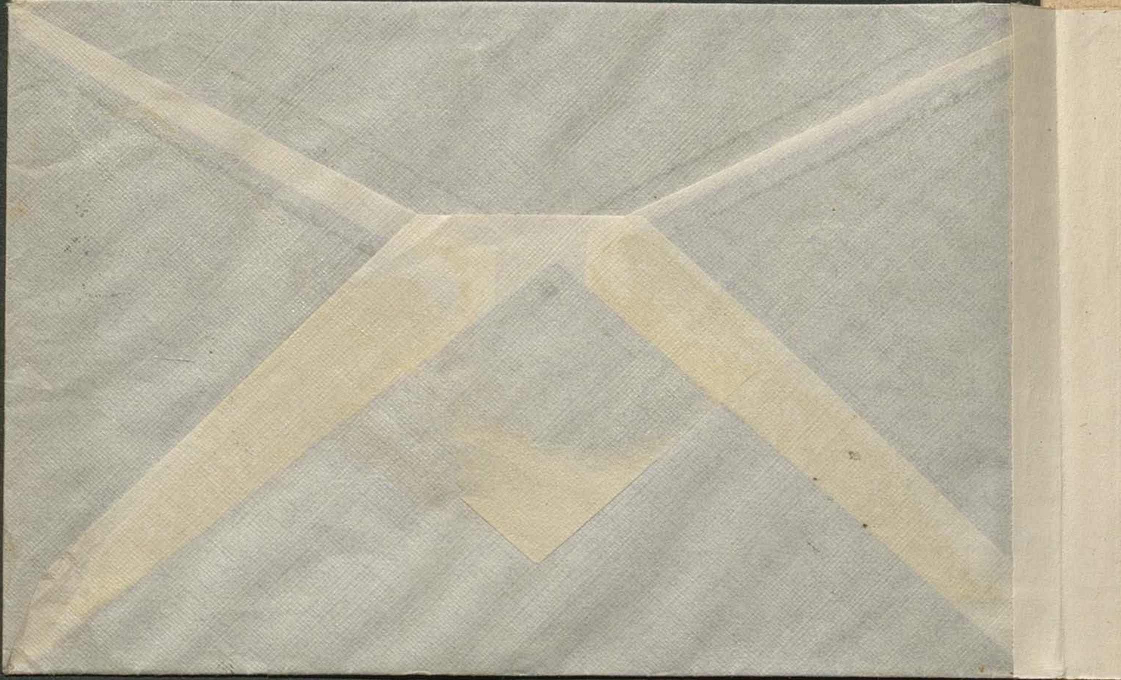
E. Schweber

(Dla Wr. Br. Folejewskiej)

Lwów

ul: Kopernika l: 29 A

(III p.)



Vorsław. 28/X 913.

Bronuś Kochany!.. Zamierzam do Zakop. pojechać we czwartek, zabiorę też Zosię z sobą, jeśli na polu będzie znośnie. Zatem w piątek rano około 10-tej będę na ul. Mersetkowskiej lub – jeśliby był deszcz lub zimno – na werandzie u Słonki. Chciałbym z Tobą zobaczyć owo mieszkanie. Cieszę się, że znalazłeś takie, co Ci się podoba – i zapewne tam słonecznie i widno. Mam tylko odnośnie parę obaw: czy nie nadto, sądząc z położenia, otwarte na wichry, które

się mogą dać we znaki; następnie podczas zimy, zawieje, może tam być niedostępnie, a wieczorami, gdy z lekcyi będziesz wracać, ciemno. Obawiam się też, czyś z niewiedzy nie przepłaciła; bo poza centrum Zakop. na zimę cały dom można najść za 20 kor. miesięcznie (tyle płaciłem u Kozicy, tyle u Orawców). Mowa też może być tylko o jednym pokoju, bowiem ja nie będę mógł korzystać z drugiego. — Ale najważniejsze, byś miała blisko na lekcye i byś mogła werandować przez przedpołudnia. (Nieoszklone werandy są bardziej wskazane, lecz znów nie przeciw wichrów).

Adresuję do Zakątka, choć może Cię tam już list nie zastać (innego adresu nie podałaś). Cieszę się na bliskie zobaczenie — Moja Ty najsłodsza Bronusiku! Ucałowania —
gramiki

77



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

pensionat „Zakątek"

ul: Chramcówki.

Poręba W. 23/X 913

Bronusiko Moja! Z głębokiem wzruszeniem serca myślałem drogą i myślę tu o Tobie. Cudownem jest i bezcennem w Tobie to czyste, bezinteresowne uczucie, jakiem nieustannie mię darzysz. Kocham Cię przeto tem więcej -- i tak się trwożę o Ciebie, o Twe zdrowie.- Zanim się za mieszkaniem rozpatrzysz, chcę Ci napisać, że najważniejszem jest znaleźć pokój taki, gdziebyś mogła rano werandować. Więc z werandą lub ogródkiem, od wichrów zasłoniętym. Inne niedogo-

znosić już mniejszej na wagi. Proszę
Cię bardzo: na to nacisk kładź przy
szukaniu. Musisz się leczyć, by móc
pracować. A głównym jest tu werando-
wanie choć parę godzin dziennie. – Dla
tego takiego mieszkania, wśród ogródki,
z tego względu nie byłoby dobrem. Nie
zdałem sobie ~~[illegible]~~ sprawy z tego spra-
wy i teraz widzę jaśniej. O wszystkim inne
[illegible] (wszystkim ludzie), byłaś [illegible]
niebycie. Słoneczny pokój z możnością
werandowania – to jest koniecznem
dla Ciebie. Przyznasz chyba słuszność
temu wskazaniu. – Ale i to, by nie był
oddalony od miejsca lekcji. (Gdyby
mieszkanie takie było droższe, to trze-

dzo, jakoś poradzimy.) -- Starej się dziś, pro-
szę bardzo, otuchy nabrać w duszę, pojaśnić
i owo wszystko strącić - jak najprędzej!
Moje Ty, Moje serdeczne! Nie chcę się już
nią smucić, nie trzeba -- nie dam powodu
do smutku. Przy Tobie będę myślą cią-
gle, jako przyjaciel najbliższy - i więcej.

W domu zastałem wszystko dobrze,
Zosia tylko ma katar: należało ją po-
łożyć, gdyż, nie mając komu zostawić, brano
ją do Kopernic. Teraz bawi się wesoło,
sin Kasia w domu - ja u siebie, gdy wy-
szły powodzi, zaraz zabiorę się do pracy
nad nowelami. Donieś mi o Sobie, o zdro-
wiu Twoim i wszystko napisz, by mi ulżyć.
Całuję najczulej ręce - Twój bardzo

Franek

80

NIEDŹWIEDŹ



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

pensionat „Zakątek"

ul: Chramcówki.

81

Kraków d. 8/XI 913.

Bronuś kochany! - Jak widzisz, jestem jeszcze w Krakowie. Skłoniony bólem, musiałem dać zęby regulować. Chodzę codziennie do dentysty, który mi leczy zęby, truje i plombuje, a jako finale przyjemności czeka mnie usunięcie 6ciu zębów.

Co do zamierzonego wydawnictwa, to załatwione o tyle, że Bukowski podjął się obraz namalować (fotografia nie potrzeba). Wcześniej jednak rozpocząć rzeczy nie możemy, aż będą pieniądze - co jest wielce problematycznem.

Czuję się jaknajgorzej. Zgnębiony je-

stem już doszczętu tymi zawodami pierwszy-nymi – a główną myślą najbliższych miesięcy: przedstawiać się jaknajciemniej. Mam w sobie przesycenie pracy, a widzę, że w tych warunkach prawie to jest niemożliwem. – Jeszcze będę walczyć z przeciwnościami, pokąd siły nerwów starczą.

O Tobie, Broniu, myślę z jakąś przeciągłą tęsknotą, i gorycz mam do życia, że się tak podle układa, a nie sposób go przeinaczyć. Pragnę, byś Ty silniejszą była – byś mogła mimo wszystko mieć w sercu pogodność, niechaj Cię nie gnębi stan mój (przecież ufam, że się kiedyś zmieni, a nawet wkrótce, bo niemożliwem długo tak trwać). Całuję Cię oczyma, duszą, sercem –

Gucnek

P.S.

Jutro lub pojutrze, gdy ukończę dentystę, wracam do Poręby. Do Zakopanego teraz nie mogę. Mam nadzieję, że w domu zastanę od Ciebie wieści (a tak się już niepokoję długą niewiadomością). Proszę bardzo, uważaj na zdrowie, nie wychodź wieczorami, bo teraz czas przejściowy, łatwo się przeziębić.

Gr.

83

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE 1908 FRANZ JOSEPH I. 10 HELLER 10

Wielmożna Pani

Bronisława Folejewska

(z listami Wł. Chrzanowskiej)

Zakopane

ul: Kościeliska

Dom Walczaka „pod jesionem"

Worsba W. d. 23/XI 913

Broniu Najdroższa! Dzięki za listy, pełne rozkosznego tchnienia. Witam je radością serca i ciała. Są, jak kwiatki rajskie, najrzadsze, które pachną Twą duszą przeczystą, pachną Twym ciałem przesłodkiem. Ani nie wiesz, jak mi radośnie, że się tak czujesz szczęśliwą. Więc miłość moja coś może...

Co do mnie – nie opadam ze sił. Mam wiarę, że jeszcze się życie moje wyjaśni – pustka się straci, i mogiłowie porośnie kwiatami.

O wiele, wiele lepiej mi - nawet tutaj - niż zeszłej jesieni. Bo jeszcze jesień trwa. przymrozki są, lecz dni słoneczne. Dziś rano przyszła mgła ku ścianom - wydawało się, że zasłoni - a oto znów niebo się z pod mgieł wyłania, grzejąc światłem z za góry. Błogosławione słońce, tak jak Ty, jak Twój uśmiech duszy.

Do domu wróciłem we środę. Zasta-łem mamę i Zosię zdrowe - robót dość przedzimowych, które przez trzy dni zajęły mię trochę. Dziś zabie-ram się już do swej pracy.

Bank chętnie zgodził się weksel pod.

pisać. Już też odesłaliśmy weksel pod-
pisany. Podobno przyznano pożyczkę. Był
Marcin się nie cofnął. Zleciłem szwa-
growi 1.000 kor. zostawić w Banku (na
wydawnictwo), resztę podjąć. Tem nie
wszystko załatwię, ale mam jeszcze wi-
doki inne -- może wszystko uładzę.

Cieszę się, że masz widoki zarobku
większego - byle nie ze szkodą zdrowia.
To powinno być na myśli przed wszyst-
kiem. Nie wychodź wieczorami do
kawiarni, nie narażaj się - okna
drugie, póki czas lepszy, każ zapra-
wić i zaopatrzyć porządnie przed zimą.

I bądź myśli najlepszej! pogodnej!
Jakoś cudnie w tem podniesieniu

uczucia. Bezcenna, nieoceniona!
Tem większy żal, że nas tak obra-
bowało życie – czy los, czy myśmy sa-
mi. Tego docisku żalu zmieść nie
mogę. Lecz pocóż mówić... I tak
stoczy się na nas – wcześniej, później –
konsekwencye pomyłek.

Czuję obecność Twą w mym pokoiku
każdej niemal chwili. Myśl Twoja
koło mnie się wije: czuję ją prawie
realnie. Atmosfera rozkoszna mię
otacza. Nie sam więc jestem – wśród
pustki. O słodka! o rozkoszna!
O najwdzięczniejsza, najmilsza! Dzie-
cku niezastąpiony!.. Całuję Cię Wszystk[illegible]

Twój Franek.

P.S. Niecodziennie mogę nie pocztą posyłać, gdyż zostanie tylko jedna służąca. Co do zimy jeszcze z Mamą nic nie postanowiłyśmy: prawdopodobnie tylko na Święta wyjedzie do Zakop., potem wróci a Zosia tam zostanie. Ja mam do woli – wyjechać lub zostać; mama mi nie chce krępować. Chodzi Jej też słownie, bym mogła pracować.

Martwi mnie zaniedbywanie Twe – ciężko wszystko, by je stracić, by nie zjadało się. O ile można – a nie wietrzno – werandy przedpołudniem, okrywając się ciepło. Czy brak Ci mojej książki na samotne wieczory? Napisz... Jestem przy Tobie, z Tobą najdroższy

Fr.

P.S. Partyjne sprawy odsuń – niech się kto inny tem trudzi. Szkoda myśli ku temu. Niech z [illegible]



Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami WPani Barlickiej

Zakopane

ul: Kościeliska 39

Dom Walczaka.

Poręba w. d. 27/XI 913

Bronuś kochana! Dziś rocznica mych urodzin. Czynię bilans ubiegłego roku. Nie świetnie się on przedstawia, gdy mam na myśli produkcję twórczą. A jednak jest mi rok ten bogatszy nad innemi, gdyż dał mi Ciebie... Czemuż się, czemu nie przestawiły te roki! Żal zawsze będzie.

Z jakąś otuchą żywszą wkraczam w ten nowy rok. Dziś zatraciłem prawie miesiąc pracy, zmieniając budowę „Kostki"

architekturę pierwszej części. Sądzę,
że teraz raźniej się posunie. Jedno
nowela, to mi już kamieniem ciąży;
darmo, trza i tę usunąć - dla przyjścia.

Listy Twe wśrodę dostałam. Ma-
mie oddałam Twe pismo. Mile była
zdziwiona i wzruszona Twemi słowy.
Skromna jest bowiem, jak wiesz, i nic
sobie nie przypisująca: wszystko Bogu.

Posyłam Ci, Broniu, do przejrze-
nia parę pism: a) „Tygodn. ostrzeskie" i
„Głos ludu śląsk." z fejletonami owe-
go Jana Wantuły (pseud: Sojański) +
z Ustronia, który niedawno pisał
do mnie, taki list serdecznie prosty.
Jest to niewyszukana ocena moich
prac, ale miła, bo przez prostego

człeka podanej, najmilsza zapłata za
trud. B/ Prócz tego „Jutrzenkę", piosenki
dla młodzieży, śliczne; lecz są
tam zupełnie udatnie zilustrowane
Dwie sceny życia z „Drzewiej". C/ Do-
łączam też Książeczkę, poświęconą
wspomnieniu Wysłouchowej (zapewne
nie miałaś jej wcale): ze wzrusze-
niem ją odczytasz; pokazuje bowiem,
jaki istotny żal zostawia naokół
Dusza odchodząca, która tylko - pro-
mieniowała dobrocią. Cóż są wiel-
kości!

Książki zachowaj u Siebie do
zwrotu - gdyż niemam egzemplarzy.

Zima dziś się poczęła. Był mróz
(jakoś ty tam w izdebce Swej - ~~nie~~

nie mówimy?) Lecz śnieg dziś do-
piero sypie; na umarłą ziemię, więc
trwale. Jakoś dotąd zimna w swej
izbie nie uczuwam: coprawda grzeję
się też myślami. A gdy kręcą godziny,
to i nogi wprawiam w stan myślenia.
Och, Broniu! co się nie przewali przez
jeden dzień przez głowę! Żeby tylko cię-
żko przechodziło..

Jeśliby Bukowski teraz pojechać
zechciał do Ludźm., tobym i ja mu-
siał. Sądzę, że pojechałbym do Zakop. w ka-
żdym razie dzisiejszym. (może na dzień
patrona). Weksel podobno załatwiono.

Bacz, Broniuśku, na zdrowie... i do-
nieś jak się masz. Najtkliwsze uściski!

Franek.

90

NIEDŹWIEDŹ 28 11 16



Wielmożna

Bronisława Folejewska

(z listami Wr. Barlickiej)

Zakopane

ul: Kościeliska l: 39.

Dom Walczaka.

V

Warszawa 30/XI 93

Kochana Broniu! Piszę do Bukowskiego, by teraz nie przyjeżdżał, lecz odłożył nam do świąt, bowiem a) czas bardzo podły, roztopy, mgły i lody - b) wolałbym teraz nie ruszać się z domu, by módz ukończyć nowelę przed świętami i mieć czas świąt głowę wo[illegible]ną, pozbytą tego obowiązku.

Nie piszę więcej, bo chcę dziś list
odesłać, a Dziewczyna już czeka,
zebrana do Kościoła. Dziś rano
widzę jak na pole słotne, zde-
cydowałem nie pójść ze wszystkimi
[illegible] się do Bukowskiej.

Zdrowy jestem i wiele się dobrze
czuję, jeno praca nie idzie tak szyb-
ko, jakbym chciał. Interesa staram
się załatwić tak, by nie móc przez
zimę zgubić z tej strony. Ale za-
mało floty (700 k. dostałem jeno)
wobec mnóstwa wydatków.

Najserdeczniejsze słów wiele i
myśli dołączam!

Jr.

P.S. Proszę cię i będę teraz uwa-
żaj na siebie, bo czas przejściowy,
zdradliwy – łatwo się można za-
ziębić. — Zatem ostanę w domu
do jakiego 19^{go}, potem do Krak.
i Zakop.

Fr.

93



10 h

Wielmożna

Bronisława Folejewska

Z listami Wp. Barlickiej

Zakopane

ul: Kościeliska 39

Dom Walczaka.

94

Poręba W. d. 7/XII 913.

Bronuś Najsłodszy! Dopiero wczo-raj otrzymałem kwiatki. Tak u nas z pocz-tą. Dziękuję Ci bardzo; uradowały oczy i serce, i o Tobie mi mówią, pachnące na cały pokój. – A już się niepokoi-łem, czy to złe powietrze, jakie przez kilka dni trwało nie popsuło Ci zdrowia. List Twój dopiero, znaleziony w kwiatkach, mię uspo-koił. – Nic o pedem, Bronuś, zesił, owszem, tem większą mam wiarę, że podołam wszystkiemu. Wprawdzie ro-bota nad nowelami mniejsza, bo mało mię już te rzeczy obchodzą (można

powiedzieć i.. niewy „moje"), ale to wnet
minie i przejdę do prac, które warte by-
ły trudu. Z finansami też jakoś radzę;
co najpierwsze, najkonieczniejsze — załatwiam,
resztę staram się przesunąć do czasu,
kiedy większe będę mógł mieć środki.

Zdrowy też jestem, jak również Zo-
sia i Mama. Wcześniej, gdy dni były
znośne, kazałem jeszcze dowieźć drew,
węgli trochę, piec poprawiono — i jak
dotąd, chłodu się nie czuje. Tyle, że
wychodzić trudno i ograniczony ws-
zak do obszaru ścian. Ludźmi dzia-
ni też jestem w spokoju. Wstaję wczas,
czasem o 5tej i świecę nieraz długo,
nim się dzień zrobi. — Zosi trochę

też wiedzieć, Bronisiu, czy wiecznie kłopoty z kalendarzem... Wiesz, o czym myślę

ciasno w pokoju Mamy i w kuchni, dokucza też domownikom – ale po innych zostanie już w Zakopanem, to będzie używać na śniegu.

Dziś schodzę na dół (do Dworu, do Kasy Rajfeisena, załatwić zaległe procenta). I znów do świąt (do jakiego 18-go) nie wychylę się z pokoju. – Zima znów biała nadchodzi, po tych rudych dniach – z okien tu ładnie wygląda: człowiek czuje się jak w białym kloszu.

Myśl moja często przy Tobie. I Tyś mi tu obecna: taka słodka, droga, ukochana! Zaprawdę jakbym czuł skrzydła Twej miłości, o których mówisz. Nie smuć się, Moja, bądź pogodna i pełna sił – –

Całuję Cię Wszystką gorąco, tkliwie,

Twój Franek.

P.S. Czy pisma otrzymałaś? Nic nie wspominasz. Chciałbym też wiedzieć, [illegible] czy [illegible] Kiepoto [illegible]

96



Wielmożna

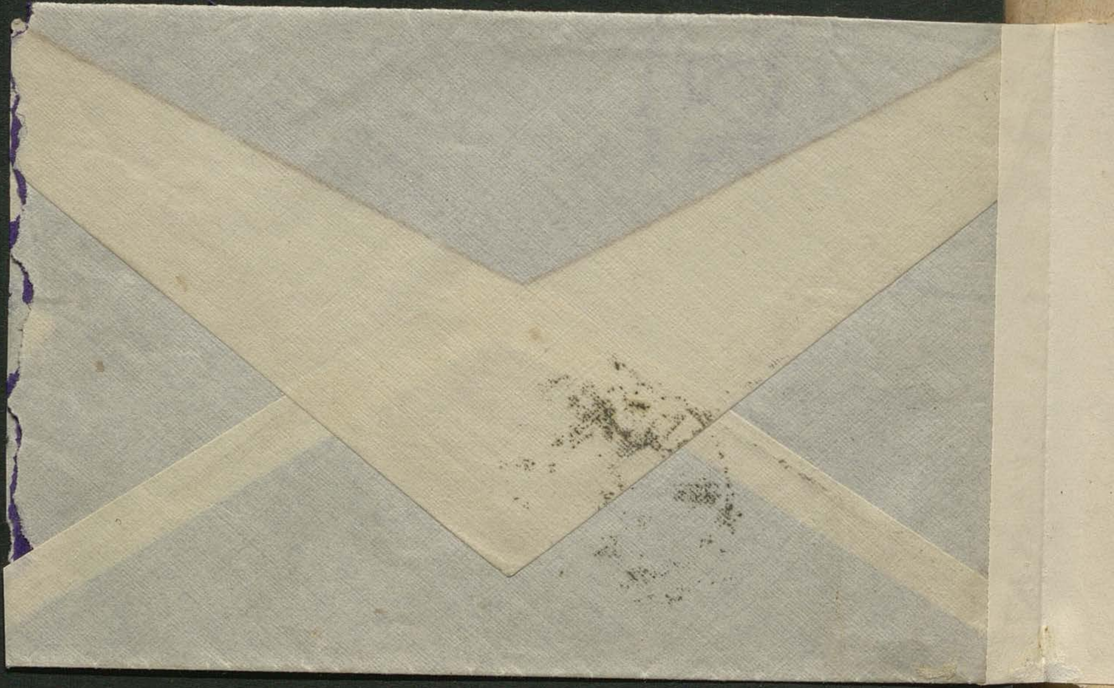
Bronisława Folejewska

z list. w Pani Barlickiej

Zakopane

ul: Kościeliska 39.

Dom Walczaka.



Vor. Wiel. 13/XII 915

Bronuś Mój! Czemu list Twój ostatni taki niezwykły smutkiem? Co się zmieniło? Pytam, czy że myślę o tem, żeś Ty tam samiutki, w jakichś warunkach? Smutno mi często tam być-
się pisać przy Tobie. Mówię Ci słowa słodkie i czułe. Czemu tęsknię ciągle? przyjedź?.. Czemu mi nie wszystko nie pytam odpowiedzi!

Ja tu pracuję, coraz intensywniej, nowemi nadziejami (widzisz po tem pisaniu), ale nie wiem, czy wrócę do Wiednia, pokończę nowele; opowiem Ci, bo już

wspominałem Ci, nic mi to nie ob-
chodzi. Niewolniczo się robi. — Nowe-
mi trudności finansowe, ale ledwo-le-
dwo. — Myślałem ku 20-tej do Kra-
kowa pojechać (w sprawie zbioru i z B-
Koniem się porozumieć), ale wszystko
mi przeszkadza — zwłaszcza czas i przeszkody. Wy-
jeżdżamy do Zakopanego wraz z Zosią
21-go lub 22-go, zależnie od dnia, jaki
się zrządzi pogody. Mamy pojechać
bliżej. — Zaczęła mi się praca robota
trochę w Zręcie (i przygotowanie).

Co do Czartoryskich — to ~~[illegible]~~ trwam
w zamiarze pojechania z Tobą (to
Twoim na dni kilka, bo dłużej mi
trudno będzie); napisałem do tego

Kierunkowa, ale jeszcze nie mam odpowiedzi.
Czy potem na dłużej będę mógł pojechać
tam, wątpię; ale zapewne powrócę. Jak do-
tąd, więc się nic dzieje nowego – pracownię
moją. I jeszcze chodzi słowo do Kozłowymi
(Matka), a tam z nikim nic zupełnie.
Zresztą, zobaczymy, jak tam.

Wracam do Ciebie. Na szczęście się,
Bronisiu – będzie pogodny, jak byłeś w Li-
stach uprzednio, tak wszystko. Jesień, ni-
dziś, pracuję – i myślę o Tobie więcej – i
pełen jestem wiary w przyszłość. Ach,
jak Ty wyglądasz! Bardzo nie zdrowie,
kiedy opuścić mieszkanko, byś nie
marzła. Całuję Cię myślami wszyst-
kimi, całuję Cię obejmuję mocno

Twój
Franek

1915 98



NIEDŹWIEDŹ

Wielmożna

Bronisława Folejewska

z list. w Pani Barlickiej

Zakopane

ul: Kościeliska 39.

Dom Walczaka.

Por. W. J. 19/XII 913

Bronuś kochany! Czemu też smucisz, czemu cierpisz – cóż Cię może i czyste trapić? Ja też prawie że widział nie będę, bo mię będzie robota gnieść. Nie zdołałem pokończyć rzeczy, choć ostatnimi dniami nadkładałem sił i nerwów – aż do przemęczenia. A muszę je zgotować przed N. Rokiem. Dziś właśnie odesłałem dłuższą rzecz do Gazety Wieczornej. Gdyby nie to, że Zosię trzeba odwieźć – i Mama też chce odwie-

913

Już tamtych, żebym został w domu i wo-
lii. Bo tam mi będzie jeszcze ciężej.-

Czorsztyn chwilowo odradzić - i dla
Ciebie, żeby ~~się~~ otrząść umysł z tych ni-
jakich myśli nowelowych. Karczmarz
pisze mi, że pokój u niego z życiem
(5 kor. dziennie od osoby) każdego czasu
dostanie. Dość drogo.

Wyjedziemy z domu ~~w~~ poniedziałek lub wto-
rek, zależnie od czasu, bo Zosia nie ma
ciepłego ubrania (musisz jej palto kupić).
Kartką się ucieszyłem bardzo. - Zajdę do
Ciebie koło 7mej, gdy wracam z lekcji
(przypuszczalnie już w poniedziałek).
Cieszę się, że Cię obaczę - bo mnie trapi
Twa osamotniałość tak boleśnie. Bro-
nuś! nie poddajże się smutkom ani
słabości, Moja Ty najmilejsza -

franek

d. 20/XII 913. Otworzyłem list przed wyjściem, by jeszcze dopisać słów parę dziś rano. – Będzie na południe, bo jeszcze mgły dolinami leżą... Tak mi pilno malować! Len i farby mam i robota inna przeszkadza. Ach to straszne pisanie! tak mi to nuży. A teraz świadomość, że długo będę nie-[illegible] i – a takbym na cały mies chy-tam pojechać z Tobą do [illegible]!

I poco ta robota! Co to komu szko-dzi! Mnie – najmniej. Żeby przejść jaknajprędzej – i nie obzierać się za siebie.

Więc jutro wobec takiego czasu przy-puszczalnie pojedziemy. Do widzenia Najsłodsza!

Fr.

102



NIEDŹWIEDŹ
21
12
13

Wielmożna

Bron. Folejewska

z lit. Wr. Bazlickiej

1913

Zakopane

ul: Kościeliska 39.

Dom Walczaka.

Porsbe W. 23/I 914

Broniu Moja! — Odpisuję napewno co do interesu. Nie wiem, jakiej gwarancji żądanoby dla pożyczki. Chyba weksla. Właśnie piszę do szwagra, by mi przysłał podpisany weksel; a ja, podpisawszy go, jako drugi poręczyciel, Tobie odeślę do akceptu. — Lecz nasunęły mi się takie wątpliwości (przypuszczenia bez uzasadnienia): Czy znasz dobrze i zdawna ową osobę? Bowiem tylko osobie bardzo zaufanej można wręczyć weksel z podpisami (ktoś nieuczciwy może wykorzystać, zeskontować ów weksel w jakimś banku). Twojej trzeźwej rozwadze i znawstwu ludzi podaję (bo mówiąc „bawi u mnie jedna Pani z Łodzi;

więc przypuszczam: mało znajomą); przy-
tem trochę niedowierzam, by tak łatwo
było teraz 1000 K. wydobyć na gwarancyę
ludzi nieznajomych. Ale to już ostawiam
Tobie do uwagi – napisz mi tylko na
niedzielę, co sama o tem myślisz, czy o-
soba godna ufności pełnej etc.

Do Tennera list wysłałem; również
do Jedlicza. Książki mu poleciłem wysłać.
Poleciłem też, by Ci wysłano
od Krzyżanowskiego „Nowele" i z Tow. Wy-
dawniczego „Komorników". Donieś mi, gdy
je otrzymasz (bo podług tego będę wie-
dział, czy i kiedy Tennerowi wysłano).–
Tygodnika illustr. nie zwracaj jeszcze; ~~ten~~
może przy czasie przepiszesz pracę ową
„Świt" (dla Tygodnika „Rodziny i Szkoły")
i prześlesz mi tutaj przepisaną, abym mógł
odesłać. Trochę grosza stąd wpłynie.

A potem moje Juty będziem próbować tłumaczyć na rosyjski; lecz do tego Ci już „Lamus" przyśle z Juttem. Staraj się koniecznie o adresy: „Russkoje Bogatstwo", Korolenki etc.

Rozumie się, przecież listów nie nadesłali. A tu mię wygnają. I z „Sądu" wracam(?) nie na zdrowiu. Deprymowałem – nie wiem, czy poskutkuje.

W domu zdrowszym zostałem. Starałem się opalać (w pokoju panuje teraz 8–12 stopni C.) I sądzę, że pracować będzie można: zobaczy się za dni kilka, gdy wyjdę wreszcie na balk. Słonko już do mnie zagląda godzinę na dzień. W oknach Tatry śnieżne ze szczytów. Z okna morze, ośnieżone(?) lasy.

Od wyjazdu uparcie ani chwilki nawet nie schodzisz mi z oczu i myśli. I śnię Cię co noc prawie. Lecz w tem uczuciu, obejmującem mię całego, ból utajony. O Broniu, Broniu, najdroższa! Całuję Cię wszystką.

Twój Franek

P.S. Weksel od Józka otrzymam w niedzielę - więc w poniedziałek będę mógł dopiero posłać, a Ty we wtorek go dostaniesz (jak długo to panu zabawiło). Nie podoba mi się to, coś tak z sobą [illegible]. Bądź we zdrowiu Swe, proszę, oszczędzaj się, do kawiarni nie zachodź - - i najlepiej będzie wyjść. Ja zdrowy jestem zupełnie i mniemam, że wolę pozostawać co do wszystkiego.

Do Mroczka napisałem; [illegible], że wszędzie będę miał odpowiedź - i że w przyszłym tygodniu możesz pojechać do N. Targu. Zapomniałem Ci powiedzieć, co jesem mówił Dr Lamberty; i dobrze, byś miała przy sobie w razie potrzeby paszport swój.

Szkoda, że nie zastajesz: [illegible] sobie tutaj - idealny teren. Ona będzie każdy o tym powiedzieć - w takim razie mogłabyś przyjechać i tu razem spędzić - i praca [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] nie chce się i wyjść z domu.

K.

105

Wielmożna

Bron. Folejewska

z list. WP. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska l: 39.

Dom Walczaka.



NIEDŹWIEDŹ

106

Poręba W. d. 25/I 914 r.

Broniuś moja! – Przesyłam weksel na wszelki wypadek (wraz z informacyą co do żyrantów), choć przypuszczam już, że była to propozycya puszczona bez „seryoznego" zamierzenia, tembardziej, że w dwóch twoich następnych listach wzmianki już o tem niema. Wątpię też, by kto z dalszej zechciał dać pieniądze na nieznajomych wierzycieli – a cóż zapytywać się w księgach hipotecznych komu by się chciało! (Dla informacyi: kto podejmuje pożyczkę, więc w danym razie Ty, podpisujesz podemną jako akceptantka.) Weksel wystawiony do 1500 kor. Można wpisać dowolną kwotę, jaka się pożycza (byle nie wyższą nadto). To zresztą platoniczne uwagi. – Pomyśl w każdym razie jeszcze – może co szczęśliwego przyjdzie – gdy czas się zbliża, gdzie trzeba decydować co do wydawnictwa. Sądzę, że na 1/2 będzie Bukowski gotów już z obrazem. A

ja dotąd nie mam żadnych pewności prócz widoków - i to wielce problematycznych. Gdyby się zdarzyło, żeby skądś pożyczono (wstępnie), to się dać - gdyby na weksel - terminu sześciomiesięcznego z prolongatą w danym razie tj. przedłużeniem po upłacie jakiejś raty na dalsze sześć miesięcy. Ale zbyteczne to chyba, co piszę.

Wracając do nas, do Ciebie... jak już wspomniałem w liście tamtym: ni chwilki jednej nie ma, bym o Tobie nie myślał. Więcej: jesteś obecną ciągle w całym moim organizmie - nie myśląc nawet, czuję Ciebie. Niema pracy, ni książki, którą do ręki biorę, ni uczuciowego albo myślowego poruszenia, gdziebyś Ty nie wchodziła. We wszystkiem jesteś. A pod tem wszystkiem tai się ból... O Broniu! Gdyby prawdą jedyną, ostateczną, zbawczą była Twoja dla mnie miłość! Aleć i „tamto wszystko" było prawdą. A jeśli prawdą było, to to, co jest, nią nie jest, ~~nią nie jest~~ - i odwrotnie. Odpowiedz na to. Niema bowiem prawd różnych obok siebie - jest jedna, jak jednem jest życie.

Wyszedłem dziś na wierch i brnąłem ponad kolana po śniegu, myśląc, że Ty idziesz w moje ślady. Cały dzień jestem sam z tą pustką śnieżną, z myślami i z Tobą. Rzeczy. Nowelę piszę, kostkę ruszam nieśmiało. „Ruiny" mi się ciągną. Teorya moja odłożona wypadkiem mię nachodzi. Gdyby to można wszystko naraz! Jakbym odetchnął. Przeczytałem „Samotnika" Brzozowskiego. Połamaniec tragiczny i nieszczęsny. „Utopie" Savitri to głupie bałgotanie bażantki. Mózgowo-ideowe erotyzmy. „Madame Bovary" mię ciągnie, a trwożę się – wiem czego.

Żebyś zechciała zrobić mi tę przyjemność, a sobie korzyść – i werandowała, gdy czas tak ładny, ze dwie godziny codzień przedpołudniem. Leżak masz, wdziej futro, kapce, okryj się kocami i kołdrą – wystarczy; możesz, leżąc, przygotowywać lekcyę. Trochę tylko przymuszenia – dobrze? (Byle tylko nie ziębnąć). I kolacyi nie zaniedbuj; idąc z lekcyi, weź ze sklepiku coś zwędliny lub tp. Do kawiarni lepiej nie zachodź wcale (Tak mi przykro o tem myśleć – może temu, iż tam między ludźmi – a chciałbym Cię widzieć samą, swoją). Leonarda przyślij mi wnet. Pisze mi Krzyżan., że Ci wysłano „Samów". A czy Tow. wydawnicze nadesłało

108



Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami wp. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska l: 39.

Dom Walczaka.

109

P. W. d. 27/I 914 r.

Bronuś Moja!.. List Twój w niedzie-
lę pisany (czemu nie zaraz po moim
liście, w sobotę?) właśnie co dopiero o-
trzymałem. Korzystam z tego, że dziew-
czyna idzie na dół, i przesyłam choć słów
tych kilkoro. — Weksel zapewne już
dostałaś; jeżeli nie wysłałaś go tej
pani przed wyjazdem, to jej prześlij
(wraz z informacyą co do poręczycieli),
podpisawszy go jako akceptantka po-
demną. Choć wątpię, czy się to na co
zda, bo komuż by się ze Lwowa chciało
informować na miejscu o stanie ma-
jątkowym ręczycieli? Chyba — w razie,
gdyby ta pani serio zajęła się tą spra-

wg. Napisz do niej jeszcze, jeżeli Ci jest bliska i oddana. Co do Mosza może dający pieniądze zażądać informacyi od jakiegoś męża zaufania w Zakopanem. (Właściwie realności Mosza wynoszą do 40.000 kor.); więc podpis jego jako ręczyciela jest bardzo dobry. (gdyż obdłużenie tylko 12.000 k).

Od Mroszczaka nie mam odpowiedzi. Zatem może, nie odwłócząc, poprosić Marcina, by Ci towarzyszył do N. Targu (wyjazd o 8 mej, powrót z N.T. o 11½ godz). Plenipotencya jednak musi pójść do Lwowa (do namiestnictwa? konsulatu?), więc to sporo czasu zajmie.

Co do „Świtu" – wiem jaki trud przepisywać, lecz lepiej wyjdzie przepisany niż do „Z bliska i z dal." — gdyż prze-

druk niechętnie radzi widzę. Możesz
potrosze codzień przepadać. „Tygodniki"
zwróć w czytelni. Ciekawym, jak Ci tło-
maczenie pójdzie. Jak Ci się wydał „Sa-
mo..."? Czy nadto trudny do przekładu?

Pracuję, lecz jeszcze nie intensywnie.
Być może, że będę pisać równocześnie z
„Kostką" teorię, bo mię porusza. Nowele
wnet odeślę. – Czytam „Panią Bovary" z
przykrym uczuciem bólu.

Jak już pisałem, dziwnie Cię lubię
ważnie – fizycznie i wszystkim sobą. Je-
steś we mnie. I ta męka – ten ból nie-
opuszczający! Czemu ten sztylet w mej
miłości, który się w sercu nieustannie obra-
ca – i rani, rani – aż to ~~[illegible]~~ ostrego
bólu! O Bronuś, Bronuś najdroższy!

Odżywiam się, nie trapię się. I w pokoju
mam ciepło. Dzięki za słowa Twe serdeczne,
łaknę ich zawsze – leczą trochę. Całuję najtkliwiej

Twój, bardzo Twój – Franek

111



NIEDŹWIEDŹ 27 1 14

Wielmożna

Bron. Folejewska

z list. Wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska 1:39.

Dom Walczaka.

Laiškelis. — Pocztówka. — Carte postale.

1/II 914. Czas taki pogodny, bez-
mroźny, bezwietrzny, że [illegible]
ba wywędrować z przyjemno-
ścią można: a Tatry przed o-
czyma. Prosty, prosty. U mnie już
słońce z powrotem - przeniosłem się dość
dobrze - w domu ciepło i zdro-
wie stałe - - tylko to wydaw-
nictwo leży mi na głowie (tra-
do Krakowa ku niedzieli, a nie-
[illegible].) Tych sił, pozdrowienia
z [illegible]. przesyłam z [illegible]
fr-

A. Varnas-Rikkers pinx.

Kalnu vėjas Tatruose. — Halny wiatr.
Le vent de montagne aux Tatry.

ANCZYC

PS. przesyłam [illegible] [illegible]
kartki - i że to litewskie [illegible].



NIEDŹ

Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami WP. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska 1:39

Dom Walczaka.



d: 5/II. rano.

Kronuś Kochana! Listy Twe trzy ostatnie razem otrzymałem wczoraj; przedwczoraj bowiem nie posyłałem na pocztę. Strapiła mnie wiadomość o stanie Twego zdrowia. To niedobrze, że przy takim czasie tak się niemocno czujesz. – Przecież trudno o ładniejszy czas. I tu jest słońca już dostatek – powietrze, jak przy końcu kwietnia. – Dziw, że skowronków nie słychać. – Proszę bardzo, bardzo, wykorzystaj ten czas jaknajlepiej, by nabrać sił na marzec. Więc werandyj codzień po parę godzin rzetelnie – ale przy werandowaniu bacz, by się nie naziębić (nie ufaj ciepłu zimowemu), koce podściel na leżak i okrywaj się jaknajszczelniej; bo właśnie, leżąc, można się najłatwiej naziębić. I na odżywianie zwracaj uwagę usilnie. Jużeś mi to przyrzekła – ale czy wykonujesz?

Z listów Twoich bije ku mnie uczucie płomien-
ne; jakiem Ci wdzięczny za ten skarb nieocenio-
ny, którym mię darzysz! Zapytujesz, Bronuś, czy
również pragnę być z Tobą —: przecież wszystko, co
myślę, ku temu jedynie dąży. Wciąż tęsknota pa-
ląca przenosi się ku „naszemu życiu" — i chciałbym,
żeby ten czas, gdy znowu osobno, ptakiem przeleciał.
Jesteś mi wciąż żywo obecny — widzę Cię, pieszczę
oczyma i najczulszą miłością obejmuję! Ból, który
czułem, stępiał, lecz nie zniknął do szczętu: czu-
wa, jak wróg, by ukąsić. Lecz męka nieodłączną
jest wciąż od kochania.

Rozmawiałem wczoraj o Tobie z Mamą. Bardzo
Cię wysoko ceni i wyraziła życzenie, gdy będzie
w Zakop., odwiedzenia Cię. Miło mi było to usły-
szeć. Choć naturalnie trzeba było zamilczeć
rzecz główną: nasz do siebie stosunek.

Pracuję, lecz mało produktywnie. Wciąż jestem
w myślach cały, lecz mało z tego na papier prze-
chodzi. Ale nie wiń mię o to — proszę — gdybyś tu

była przy mnie, uważałbyś to za naturalne. – Sprowadziłem sobie cały „Symposion" (26 tomów) i przeglądam; daje duży bodziec myślom, uwagom fil. nad życiem. Notuję, gdy co napadnie. „Kostki" robię.

Bukowski pisał, że na niedzielę (8-go) będą z obrazem gotów. Więc chciałbym pojechać w so<u>bo</u>tę (pojutrze), choć floty nie mam. Czekam wiadomości pomyślnej ze Lwowa; jeśli otrzymam, doniosę; w <u>ka</u>żdym razie napiszę; gdy nadejdzie list w piątek na poczcie <u>przed</u> 4½ popoł., to otrzymam jeszcze na wyjezdnem w sobotę rano.

Z Tennerem trudno, targuje się jak żyd; już przystałem na 500 k. (i dodać mam jeszcze 2 nowelki), a i to nie wiem, czy się zgodzi. – Wogóle dotąd nie otrzymałem znikąd floty. – Co do wydawnictwa, mam prawie pewność, że się cały nakład do lipca rozejdzie (do Ameryki posyłam 5000), lecz musi ~~być~~ wyjść do 15-go marca najpóźniej – a ten czas już krótki.

Żałuję, że Cię nieprzygotowaniem obarczyłem. Przedewszystkiem na <u>zdrowie</u> bacz. Tłómaczyć możesz latem – nie pilne. – Moja Ty, moje Najsłodsze! Takbym pragnął być teraz przy Tobie – i już nie odejść. Całuję Oczęta moje, usta Najsłodsze, ciałutko Moje!.. Franek

115



Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska : 39.

Dom Walczaka.

Warszawa. 6/II 914.

Broniu Kochany! — Jak Ci już pisałem, wyjeżdżam jutro do Krakowa. Zatrzymam się tam przez niedzielę i poniedziałek. Chciałbym tam mieć od Ciebie wiadomość. Jeśli wrzucisz list na pocztę do 11ej rano w niedzielę, to otrzymam w poniedziałek. Gdyby później: to wrzuć do pociągu o 5ej. (Adresuj: z listami Prof. Smoczyńskiego, Kraków, ul: Smoleńska 23).

Być może, że z powrotem wstąpię do Zakopanego — jeżeli otrzymam wiadomość od prof. Piniego ze Lwo-

wa, że w tym czasie będzie w Zakop.,
gdzie ma przyjechać z chorą córką
i chce się ze mną widzieć w sprawie
wydawnictwa zamierzonego. W każ-
dym razie doniosę Ci z Krakowa
(przypuszczam: na wtorek), czy i
kiedybym przyjechał.

Jutro spodziewam się po drodze
dostać od Ciebie list. (Czemu Cię
tak kartka rozzłościła; posła-
łem dlatego, że się spieszono na
dół - nie było czasu na list - całkiem,
tem pojąć chcę swoim pers - idea
tego, że kartka żadna. Za to otrzy-
małem kartę: zimniejszą, niż owa
kartka, list.)... Bardzo, bardzo gorące
uściski posyłam, wszystkie myśli
przy Tobie, najgoręcej - Franek

118



Wielmożna

Bron. Folejewska

z listami Wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska : 39.

Dom Walerka.





II
10 II 914

119

Kraków (wtorek)

Kochany Broniu! – Wyjeżdżam *jutro* rano z Krakowa o 9tej. Czy jednak zajadę wprost do Zakopanego o 4½ pop.: czy też zatrzymam się w Nowym Targu (ze względów wydawniczych obrazu) i stamtąd przyjadę do Zakop. o 9½ wieczór – dziś jeszcze nie mogę rozstrzygnąć: namyślę się w drodze. Jeżeli przyjadę o 4½, to będę u Ciebie o 7mej, a jeśli o 9½, to wprost z kolei przyjadę. Gdyby mię więc nie było do 7½ wieczorem, *to znaczy*, że przyjadę o 9½. Tak chcę już być u Ciebie: [illegible] jeszcze.

Zobaczenia [illegible] – na razie.

/.

./.

Prawdopodobniej jednak przyjadę o 9 1/2. Zostawię kufer na stacji u portyera i przyjadę wprost do Grabcz.

o Ukochana! Do — najprędzej, Twój

Franek

m



Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami Wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska 39.

Dom Walczaka.

Chabówka. 19/II 914.

Bronuś Moje! Nie zapóźniłem na pociąg. W Chabówce czekam 3 godziny, załatwiając korespondencję, dumając o różnych sprawach. Jako jedyna myśl najważniejsza zajmuje mi głowę i serce przez całą drogę i teraz sprawa Twoja, tzn. sprawa nasza. Chciałem zostawić to do domu, do przemyślenia zupełnego ze wszystkich możliwych stron — lecz, wobec tego, że odpowiesz Panu F. pewnie wkrótce, zanim ja zdążę z uwagami, stąd donoszę Ci, co mi się nasuwa przy rozważaniu rzeczy...

Chaś, byś dobrze rozważyła, nim zdecy-
dujesz się wziąć Dzieci na dłuższy prze-
ciąg czasu, tzn. choćby na lat kilka. A to:
ze względu na siły Twe i ze względu na mnie.
Tamto naturalnie przedewszystkiem. (Zastrze-
żenie to stąd: zdaje mi się, że obowiąz-
kom tym, w zupełności przynajmniej, przy
stanie zdrowia Twego dzisiej, nie podołasz.
Łatwiej tu jeszcze, niż zagranicą. Nastę-
pnie zdaje mi się – tego właśnie jeszcze nie
przemyślałem dokładnie – że o „naszem ży-
ciu" przy Dzieciach Twych trudno jakoś my-
śleć itd.). – Dociągę najpierw, mu-
szę list zamknąć i wsiadać i ruszyć w-
z Norsky...

Zaręczę, że nic mi się nie sta-

sama przecież częściowo miejsce wi-
dywania się z opiece dziećmi: ale czy to
właśnie nie egoizm? Zobaczę.

Pa! Niech list ten nawet mój nie
smuci — idź za sercem — to najpew-
niejsze — i za głosem wewnętrznym:
nie zawiedzie.

Całuję

Franek



J. Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami Wł. Chmanowskiej

Zakopane

ul. Kościeliska 39

Dom Walhalla.

Porąba W. D: 21/II 914.

Bronuś Kochana! Winienem Ci zupełną szczerość w odniesieniu do spraw, jakie stają przed Tobą – więc przed nami. Przemilczenie wieleby dziś łagodziło, lecz w przyszłości tem srożej mogłoby poranić.

Co do rozwodu: – rzecz to już w Tobie samej przedewszą postanowiona; błąd duży, który się mści, że nie została załatwiona wcześniej, zaraz po zoryentowaniu się wewnętrznem.

Co do dzieci: – rzecz się rozpada w dzisiejszem stadyum spraw na dwie możliwości. Albo Ci je oddadzą na stałe tj. na dłuższy czas – albo co roku na parę miesięcy. I trzecia jeszcze możliwość: że to „ustępstwo" może być cofnięte, gdy do wiadomości interesowanych dojdzie, żeś wyszła za mąż lub żyjesz z kimś.

Pomijając egoizm swój i z postronnego stanowiska rzecz tę rozważając, mniemam, że

powinnością Twą, skoro się nadarza możność,
wziąć dzieci do Siebie. Powinność ta jednak
w tym wypadku nie powinna się rodzić z poczu-
cia obowiązku matki, lecz wypływać wyłącz-
nie z głosu serca. Tu się nasuwają dwa, mo-
że rozstrzygające pytania: Czy dość kochasz
dzieci Swe, by im módz poświęcać Siebie?
Czy dość czujesz sił w Sobie, by im zapew-
nić na dłużej opiekę?

Zaś ze stanowiska egoizmu uczucia gdy
rzecz tę przeglądam, ciężko mi myśleć w sercu,
iż moglibyśmy, jak mówiłaś, mieszkać razem
z dziećmi. Stosunek nasz musiałby się ina-
czej ułożyć. — Nie czuję nienawiści, nawet
niechęci do dzieci Twych, lecz — zdaje mi się — nie
mógłbym uniknąć uczucia bolącej rany, ma-
jąc przed oczyma tak realny dowód Twej wobec
mnie (w przeszłości — więc wobec snu o mnie)
zdrady. Trudno, tak w dumie swego serca tę
rzecz głęboko odczuwam. (Masz równe pra-

wo odnoszeniu się, z tą różnicą, że Zosi matka umarła).

Z tem wszystkiem – nie chciałbym w decyzyi Twej zaważyć, czyli niejako obrabować Cię w egoizmie swym z uczuć dzieci. To są niezastąpione rzeczy. Kocham Cię – lecz, gdybym stanąć miał pomiędzy Tobą a dziećmi, gotów jestem cofnąć się. – Tu, w sprawie dzieci, powinien decydować głos serca, bez domieszek uczuć innych, zupełnie czysty.

– – – – – – – – – – – –

W domu zostałem wszystko postaremu; słońca znacznie więcej, kwiaty nic. Ważę się jeszcze co do Tennera, lecz dziś zapewne wyślę depeszę ze zgodą. (Zatem w połowie przyszłego tygodnia będę – przypuszczam – w możności – przesłać Ci potrzebną kwotę). Myślę całym jestem w Zakop. w Twojej izdebce. Muszę się przymuszać ściągać myśl ku robotom na stole, które mi z myśli o Tobie się [illegible]. Wczoraj nie posyłałem nic; dziś mam nadzieję, iż będzie wieść od Ciebie. Na zdrowie bacz. Ściskam najserdeczniej!

Franek

127

NIEDŹWIEDŹ



Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami Wp. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska 39.

Dom Walczaka.

[illegible] W. 1/III 914.

Broniuś Moja jedyna! Piszę
dziś krótko, bo mam moc kore-
spondencji w sprawie wydawnic-
twa: niepokoję się, że co do ksią-
żki nie mam wieści, czy gotowa - a
już jest ostatni czas. Pini przy-
słał mi ostateczną ofertę drukar-
ni (907 Kor. za 10.000 egzemplarzy), na-
tychmiast zgodziłem się, rozchodzi
się tylko o kredyt czasowy i o
termin wykonania pierwszej serji.
Co do reszty Pini jeszcze odpowiedzi
niema. Zwróciłem się do Jakoby,

był podał niższą ofertę (2 kor. od egzemplarza) i zgodził się na pokrycie kosztów ekspedycji do 3 miesięcy. Gdy odpowie, doniosę Piniemu – i może to będzie najlepsze.

Pisze Pini, że jest zgorzkniały, jakiś i ten pesymizm odnosi się do spraw Tygodnika. Bardzo liczę na pomyślne odpowiedzi z Wilna: gdyby, mówi, te nadeszły, dodałoby mu to bodźca do dalszych starań. Pomyśl więc jeszcze: może do swego p. Oxnera napiszesz, może pomówisz z p. Edmund, może co innego jeszcze Ci wpadnie. Trza dopomóc.

Myślałem wciąż o Tobie – i drogi i sprawy nasze mi przedstawiają

mi się tak smutno, jak poprzednio.
Najserdeczniejszym uczuciem i zdrowie
Twoje. Na dworze się pogorszyło.
Bacz teraz bardzo (marzec!), by się
nie naziębić. Czyń wszystko, by sił
nabrać. Na to przedewszystkiem in-
nem zwracaj uwagę. (chociaż coś,
niewiele, będę Ci mógł wysłać - przy
pieniądzach pojutrze). Dziś może będzie
list od Ciebie. - Sprawy swe uważ-
nie prowadź, by niczego nie pomi-
nąć i [illegible] nie popsuć.

Do roboty się biorę z całą wolą,
przymusem, choć interesa myśl
odciągają. A myśl serca jedynie
wisi i zawsze przy Tobie, Najdroż-
sza, Ukochana, Moja! Całuję mocno

Franek

110



Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami Wł. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska 39.

Dom Walczaka.

Poręba w. 4/III 914

Broniu Kochana! – Tak się cieszę,
że po wczorajszem zamgleniu znów dziś
pięknie, że masz tam słońce i możesz zdro-
wiem oddychać. O wykorzystaj, proszę,
ten czas pogodny dla zdrowia – byś bez
trudności mogła przebyć późniejsze
zmiany wiosenne. Tak bardzo na to
nacisk kładę – to powinno być przed
wszystkiem innem w Twej uwadze. Wy-
[illegible] przed południem, choćby zanied-
bać robotę, wieczór wcześniej się kładź
i bacz na odżywianie: więcej zamów
mleka i wieczór pij przed spaniem;
jaj także wypijaj sporo, masło itp.
Tak mi przykro, że Ci tylko 30 k. mo-
głem przesłać – ale po 15tym dam Ci

więcej, więc monety nie odsyłaj, bo mnie nie
drażni, chociaż jedno, gdy zbraknie, po-
życzyć tymczasem. Bardzo Cię o to
proszę — czyń to z myślą, że sprawiasz
mi przyjemność, jeśli Ci innej nie
starcza. Nabądź sił jak najwięcej! Tyle
ich jeszcze potrzeba na życie. Życie, to
zdrowie — więc pamiętaj o tem.

Ostatni list posłałem w niedzielę
rano, lecz dziewczyna spóźniła pocztę;
obawiam się, że list pójdzie dopiero w po-
niedziałek (gdy przyjechałem w środę
nie odpisujesz).

Miałem dużo pisać w sprawie wy-
dawnictwa. Jeszcze książka do dziś ma
być gotowa i oddana. — Jakoda zmie-
nił ofertę na ramy (do 2 kor. 15 h.), prze-
słałem Simonowi do decyzji; zadatku
jednak żąda wysokiego — 400 kor. Żeby

132

chce na 200 zwiększyć. Zobaczymy. – Druk
nie ukończy się jak koło 20-go.

Pani spesymistniała mocno odnośnie
do stworzenia podstaw finans. Tygodnika.
Tak bardzo chciałbym, by który z Twoich
ludzi w tej sprawie przyniósł pomyślny
skutek. Jeszcze nie mam odpowiedzi.

A w Twoich sprawach zapewne coś już
będzie dalej. Gdyby nie – to się nie niepo-
kój – przecież wszystko dobrze musi się za-
łatwić. Tylko czyń wszystko teraz w tych
sprawach z nadzwyczajną rozwagą – by
nic nie popsuć, nie pominąć.

Dobrej myśli bądź i pogodna w sobie.
Czas ten rozłąki naszej przeminie jak
chmury wczorajsze. I będziemy już ra-
zem. Wszystkimi myślami serdecznymi jestem
z Tobą i w przyszłości naszej. Gdy czytam
nawet – czytam jakby z Tobą. O Ty moja
Najdroższa! Jedyna! Ucałowania czuj moje –

Twój Franek

133



Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami Wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska : l: 39

Dom Walczaka.

134

P. W. d: 11/III 914

Broniuś Kochana! Nie pisałem, bo niedobre miałem dni ubiegłe. Nie mogłem myśleć o Tobie bez bólu. Jakiś szatan, wróg szczęścia, tai się po kątach duszy i nasuwa wyobraźni bolesne tortury. Niedobrze, że jesteśmy daleko od siebie. — Miałem też zmartwienie trochę z braku finansów. Ale o to mniejsza.

Pracować jakoś nie mogę. Wykończone nowele wydały mi się do niczego — i odrzuciłem, wracając do trudniejszych, które dawniej pomyślałem. „Kostka" nie idzie. Spróbuję „Ruin" zrobić. Czytam tylko dość dużo (ostatnio „Wojnę szwedzką" Kubali), by umysł jako rozognić.

Lecz i od Ciebie długo nie mam listu. Niepokoję się, czyś nie chora – bo czas tak zmienny. Uważaj bardzo na siebie, nie wychodź z domu bez futra: nie można marcowemu powietrzu dowierzać.

Do Zakopanego zajadę dopiero – przypuszczam – koło 21-go (w sobotę). Poniedziałek przesiedzę w domu na rozjazdy w sprawie wydawnictwa (prawdopodobnie we wtorek) i, objechawszy mieszkanie, może w wtorek, Orawę, zajadę na niedzielę (22) do Zakopanego. – Nie wiem, czy w tym czasie będzie Vimi, bo nie donosi o tem. Dopytuję się o wieści z Wilna. Czy Kazimierz pisał?

Co do listu p. F., to sprawa Twojej ku... ja nie dowierzam tym lubelskim. Kwestyę rozwodu trzeba przedewszystkiem ze Tatusiem – a wówczas się pokaże. „Smutek – samo„

tności", to są słowa dziwnie „czarujące" dzia-
łające na serce niewieście. Trochę niedowie-
rzania zdołoby się czasem. — Czy od Bag.
nie masz odpowiedzi?

Co do przekładu „Vertus", to — zdaje mi
się — to zdaje mi się, że ze względów finan-
sowych lepszyby było, byś je go wysłał
do Redakcji (ustosunkuj się do bytności
mej w Zakop. [illegible] jak chcesz)

Czy Herbaczewski nadesłał Ci zamó-
wione Kryzie lit.? Bo jeśli nie, tobym
zaangażował pana Bukowskiego.

Spodziewam się, że będzie [illegible] list od Ciebie.
Spodziewałem się napewno po niedziel-
ach pewnie Zakątek przesyłki. Jakiś
niedobry w ostatniej jestem. [illegible] wszy-
stkimi, że i na siebie nie jestem lepszy.
(Przeczytaj Spittelera w „Słowach o poezji")

W poniedziałek napisz. Bo we wtorek
już z domu wyjadę. — Całuję Cię Bronuś

Twój ... Franek

136



Wielmożna

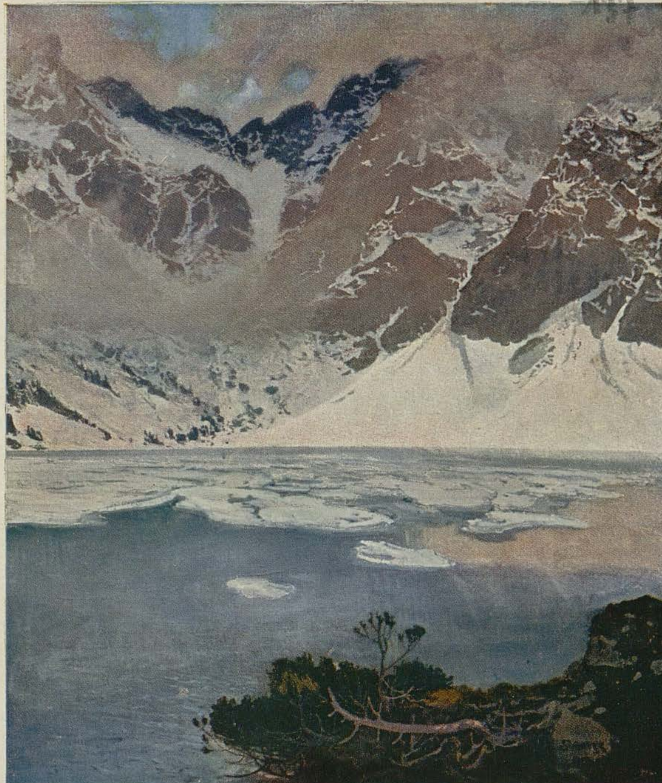
Bronisława Folejewska

z listami WP. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska l: 39.

Dom Walczaka. V



ST. GAŁEK. *Chabówka d: 4/IV 914* MORSKIE OKO.
MONTS TATRA.

Nd. Jadę z Mamą i Zosią do Vos
vsby – pod niebem, jak jesień, posępnem –
przesyłam z Chabówki serdeczne po-
zdrowienia i proszę o myśli o sobie
Fr–

POCZTÓWKA.
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.
CARTE POSTALE.



Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami Wł. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska 39.

Dom Walczaka.

WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNYCH REPRODUKCYI :: „PODHALE" W ZAKOPANEM

85 Naśladownictwo zastrzeżone.

178

Poręba W. 20/II 914

Broniś Moje, Kochana! – Zastałem w domu zdrowych, ale nastrój „pod psem". Głównie z braku monety i nechodzenia dłużników. Tak to Matkę zdenerwowało tymczasem, że jeszcze przed Świętami, gdym odjeżdżał, w lepszem było usposobieniu. – W czasie Świąt, na dzień jeden, był szwagier z siostrą ze Zakopanego. – Przez te dni, ~~wczora~~ t.j. ~~w~~ sobotę i dziś, orzą, skrodły, bronują i nie będzie czem zasiać; ~~swiad~~ To Matkę najwięcej drażni. – W zdenerwowaniu, zrozumiałem zresztą, wyrzucała mi marnotrawstwo i kacyjkowanie przez żonę, o czem ~~przy~~ nie potrzą,

cujące. Wspólnie mówimy mało co ze sobą: ja w swoim pokoju przeważnie, nawet się mi na dwór wyjść nie chce: ograniczam się do przestrzeni okna.

Owa pożyczka u sąsiadki zawiodła. Dotąd nie przysłano. — Pozostaje jeden Mortkowicz, do którego piszę, ale kto wie, jak rychło dostanę. Widzisz, że sprzymierzony jestem tymi ze wszystkich przyjaciółmi, a wtedy jestem nastrojem chałupnym.

Pięknie na dworze, drzewa pękają, zielenią się trawniki — cóż komu z tego. Jedna Zosia się cieszy i zbiera kwiatuszki.

Z tego wszystkiego widzisz, że trudno być w domu. Cóż robić. Widzę też, że jedyna rzecz wyjście: by ~~mało~~ pracować.

wać, zarabiać i spłacać długi. Wtedy
wszystko się odmieni. Wszystkę też
wolę w sobie ku temu kieruję. Jeszcze
nie zacząłem robić, lecz zacznę. Muszę dobrze
rozmyśleć, co – Kostka, Książka, inne.
To, co było moją najpierwszą posuwać.

A jakże Ty tam, Bronuś... Przyj-
muję, Ty czujesz się lepiej. Tak myślę
wciąż o Tobie – tak jakbym jechał z Tobą
coraz dalej – dalej – –

Trudno; trzeba się wziąć w karby
i pracować, przezwyciężyć. Już to nie-
długo przecie tego borykania.

Bądź mi tam Moja, Najdroższa.
Bądź przy mnie, jak ja przy Tobie. Mo-
cniej nam będzie we dwoje.

Spodziewam się dziś listu od Ciebie.
Co słychać – jakie wieści – i jak się czujesz.
(Może lepiej mógłbym od chor. przejść, by mieszkać
we pokoju, byłoby Ci swobodniej być w domu). Pa,
Moja Najsłodsza, Najdroższa, Najmilejsza!

Całuję Wszystko, Franek

140
~~138~~

Poręba W. d. 24/IV 914

Bronuś, Moja Ukochana! Nastrój w domu się poprawił, lżej się mi nieco stało; gdyby tak było dłużej, jak przez pierwsze dni po mym powrocie, to wątpię, czybym tu wybył. Matka mniej zdenerwowana; przyczyniły się do tej poprawy roboty w polu wiosenne i niejakie widoki polepszenia się finansów (tylko widoki, jak dotąd, bo wpływów żadnych nie widać). A może też Matka mniema, żem odstąpił już wszystkiego, co Ją, myśl nie widzącą, trapiło; to tem gorzej. (List, któryś mi pisała przed Świętami, zostałem między pocztą).

Pracy na serio jeszcze nie zacząłem dotąd, z przyczyn: w dniach pierwszych

onej atmosfery w domu, potem z powo-
du robót w polu, gdyż mi pozostawiano
Zosię na opiece (a przy niej trudno co
myśleć). Słoneczność dni wyciągała
mię też do ogrodu. – Teraz roboty pokoń-
czone, zachmurza się – i mnie trza się do
biurka przymusić. Przez te dni obmy-
śliwałem, chodząc, wiele; trzeba mi, są-
dzę, „Kostkę" jednak pisać, tj. skraja usu-
wać. Czasu mało, a do „Ruin" trzebaby się
z wyższym nakładem wziąć – i przy in-
nem, lepszem usposobieniu wewnętrznem.

W dniach tych przeczytałem „Pamiętni-
ki Oświęcima" (z 17go wieku) i owe 2 to-
miki Pamiętników Beniowskiego. (Pro-
szę, przypomnij przy sposobności Wigile-
wowi, by mi był łaskaw 2 tomiki osta-
tnie przesłać; lub weź od niego i wy-
ślij mi w opasce). Oto tyle z wierzchu.

Listy oba Twe dostałem; spodziewam się znów jutro. Tak mi ogromnie miło, że tak myślisz i czujesz ze mną, że Cię raduje piękno wiosny, że w duchu nie opadasz. Pogoda Twoja udziela mi się bardziej, niż bezpośredniość słońca. Trapią mię jednak braki, jakie tam musisz uczuwać (a ja dotąd pieniędzy nie dostałem, ani wiadomości). Zaradź jako; chodzi mi bardzo o to, byś nie zaniedbywała odżywiania. Mleka zamów więcej (teraz już zapewne mają), jaj itp. Dobrze by też było, byś godziny przedpołudnia w dni pogodne spędzała na ganku, na leżaku (i tam przygotowywała lekcyę swą). A wieczór wcześniej się kładź. — Ja tu każdej chwili o Tobie myślę i nocą śnię o Tobie, z Imieniem Twojem wstaję. „Broniu! Broniu!" — powtarzam w myśli i na głos —

Jedyna Moja, całuję Cię najtkliwiej

Twój Franek

142



NIEDŹWIEDŹ 25 4 14

NIEDŹWIEDŹ 25 4 14

Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska l: 39.

„Walczakówka".

1984

Poręba W. (piątek) 1/V.

Broniś Moje!.. Zacząłem w tym tygodniu robić, napisałem kilka stron „Kostki" – gdy napadła mię egzema, tak silna, jak już od dwu lat nie miałem. Prawdopodobnie z powodu kiepskiego odżywienia organizmu, a więcej z przyczyny ostatnich zdenerwowań i złego usposobienia, w jakim już od dwu tygodni jestem. – Aby więc strząsnąć ten nastrój wewnętrzny, a przez to może i ozdrowieć, postanowiłem wyrwać się z domu na chwilę. Korzystam z racyi (dla matki), że w Nowym

Teraz jest 3go obchód Konstytucji 3mej
i myślę jutro (sobotę) pojechać.
Przyjechałbym o 4½ do Zakopanego —
załatwiłbym sprawy z Księgarnią —
a o 7mej (względnie kwadrans na
ósmą) zjawiłbym się u Ciebie —

Wprawdzie nie mam na drogę
ect. ect. ale to wszystko mniejsza —
chcę zmiany — chcę też z Tobą się
zobaczyć, by strząsnąć tę me-
lancholię, jaka się we mnie roz-
lewa. Czuję, że mię uleczysz — że
wrócę umocniony, z ufnością w ży-
cie —

Zatem: jeżeli co nie ~~zasz~~ sta-
nie zawadą (a sądzę, że nie) jutro
w sobotę po 7mej czekaj mię wie-
Dabce Swojej (w kawiarni nie chcę)

Do szybkiego zobaczenia się —

Franek

PS. W niedzielę rano pojechałbym
do N. Targu, w południe lub o
4 1/2 byłbym znów wrócił — co wy po-
wiedzielibyście z powrotem do poczty

145

NIEDŹWIEDŹ

ÖSTERREICHISCHE POST
10 HELLER 10

Wielmożna

Bronisława Folejewska

z listami Wł. Chrzanowskiej

Zakopane

ul. Kościeliska 39.

Dom Walczaka.



146

Die Daten ... dienstlichen Eingange der mittels Typend... ausgefertigten Telegramme bedeu... des Aufgabeamtes, 2. die A... Wortzahl (eventuell in Br...) ...stag und 5. die Stunde ... Aufgabe.
Urz... telegramów, pochodzą... tekst oznaczają: 1. na... ...go, 2. numer nadawczy, 3. lic... ...alnie w formie ułamka), 4. dzień m... ...dzinę i minutę nadania.
Урядові дат... ...овках телеґрам, котрі походять з апара... видаючих текст друкованими буквами, означають: 1. назву уряду надавчого, 2. число надання, 3. скількість слів (зглядно в формі дроба), 4. день місяця, 5. годину і хвилю надання.

Gattung: / Rodzaj: / Рід:

Eingangsnummer: / Liczba nadejścia: / Ч. надісланя: 151

Folejewska
Zakopane
Kościelisko 3 9 dom Walczaka

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hin... tlich der ihr zur Beförderung oder Beste... übergebenen Telegramme keine wie immer ... tete Verantwortung.
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie ża... zgoła odpowiedzialności za telegramy od... mu do przesyłki lub doręczenia.
Управа телеґрафів не бере на себе в за... ніякої відвічальности за телеґрами віддан... до пересланя або доручення.

Dienstliche Angaben: / Dopiski urzędowe: / Урядові замітки:

Telegramm — Telegram — Телеґрама

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з ... auf Ltg. Nr. / na przewod. l. / провод. ч.

am / dnia / дня ... 191.. um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... M. / m. / м. ... Mittag / poł. / пол.

aus — z — з Kraków Piasek 11 -7. 5. 1914

durch / przez / через ... 9

Nr. / L. / Ч. 258 — Taxw. / słów podleg. opł. / слів підляг. оплаті 11 — W / sł / сл. — Ch / Sz / ш — aufgegeben am / nadany dnia / наданий дня ... 191.. um / o / о ... Uhr / godz. / год. 9 ... M. / m. / м. 50 ... Mittag / poł. / пол.

Przyjadę dziś o dziewiątej
Franciszek

P. W. d. 11/V 914 r.

Bronuśko Moja!.. Tak się nam wydarzył dzień wycieczki: wczoraj i dziś słota. Wciąż myślą nawracam ku tym dniom ostatnim, przebytym z Tobą. Widzę Cię, schylającą się po kwiatki w lesie — i tam u Ciebie w izdebce, świecącą w mroku kwiatem ciała — to pochyloną ku mnie słodyczą oczu uśmiechniętych i duszą ufną... Jakże mi coraz bliższą, coraz droższą jesteś!

W domu zastałem: Zosię zdrową i wesołą, Matkę rozstrojoną. Powiedziała, że nie chce już sama w domu zostawać, że się dziwnie z nią dzieje. (Zapewne chmura wiszących długów i trwoga o moją „duszę" — to sprawiają). Nazajutrz tj. wczoraj

rano poczęła mi wśród łez rozstroju czynić wyrzuty — za zimę. Czemu jej nic nie powiedziałem etc. Rzekłem: że właśnie chciałem z nią mówić, gdy ludzie źli mię uprzedzili. Więc poczęła: że ja się tumanię, że ludzie m, z boku patrzące, muszą mieć rację, że masz opinię jakiejś sowią itp. Odparłem ostro kłamstwa, przez ludzi szerzone — powołałem się na zdanie innych — i rzekłem w końcu, że takie patrzenie przez ludzi złych opinię jako i zdenerwowanie niedopuszczenie mówienia o tej sprawie. — Na tem się przerwała rzecz; popołudniu nachodzili mię dłużnicy — zmęczony tem, wcześnie położyłem się, by czytać — — a dziś jestem u siebie, napaliłem w piecu, bo chłodno,

148

patrzę na sad zazieleniały, na kwitnące
„jak piana" wisienki – często przytem
wpada do mnie Kosia „po czekoladki" – –
z drugiej strony domu milczące nie-po-
rozumienie. Jak długo znów ten miły
czy nastrój potrwa, niewiadomo. Gdyby
jakieś powodzenie zewnętrzne nadeszło,
to – sądzę – i toby przyszło. Ale mało nadzie-
ja ku temu. – Przytem wszystkiem trza się
przymusić do roboty – – i niechaj płyną
dni, tak czy owak. A na polu tak pięknie,
mimo deszczu – w sadzie tak różno-barwnie-
-bo i klon czerwieni się, i topolka srebrnieje.

Najważniejsze jednak, by miłość Twoja
przezwyciężyła ból przeszłości; by prawdą zabiła
ta pozór tamtej prawdy. Wtedy – przyszłość
nam otwarta i zgóry zwycięzka.

Najtkliwsze słowa serca – najgorętsze po-
całunki łączę do listu tego! Twój

Franek

P.S.

Otrzymałem list, przesłany mi przez Wal. Sławka, z Syberyi, z katorgi Aleksandrowskiej, skąd niejaki St. Korzec pisze mi, że przełożył wespół z kolegą Rosyaninem „Ofiarę" — chce ją pomieścić w którymś z miesięczników (Sowremiennyj Mir): prosi o zezwolenie autorskie. Chciałby i więcej z mych książek przekładać, prosi o wskazanie. Przytem żąda książek do ~~naszej~~ zesłańczej bibljoteki. — Co mam odpowiedzieć? Książek nie mam. Na „Ofiarę" już przełożoną godzę się — ale co do dalszych zamiarów tłumaczeń? Co wskazać? Przytem nie ufam bardzo, gdyż są błędy ortograficzne w liście (ktury, wspulnie, wogule itp.) A tu znów katorżanin, chce zarobić. (Chybaby „Komorników" mu zalecić). Napisz, co o tem sądzisz. Ż.

149



NIEDŹWIEDŹ
11
5
14

Wielmożna

Bron. Folejewska

z listami wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska l. 39

„Walczakówka."

150

Poręba W. 14/V 914

Broniu Kochana! – Nie posyłałem przez dwa dni na pocztę, bo w jeden dzień kapustę sadzono, w drugi lato. Dziś posłana dziewczyna, przyniosła mi dwa Twoje list i list od Dra Zygm. Wasiewicza (który załączam). Korzystam z tego, że jest u mnie p. Orgański, który wraca do Niedźwiedzia, i piszę zaraz tak do p. Wasiewicza jak i do Lebedz-giów. nie w sprawie Twojej.

Więc i p. Wasiewiczowi napisałem, że lepiej, żeby wyrok sądowy, zamiast panu Fol., przesłał – ze względu na przyspieszenie sprawy – wspólnemu adwokatowi, Drowi St. Bagińskiemu w Wilnie.

Zatem przyślij odwrotnie na karcie w kopercie adres bliższy p. Bagińskiego

Drowi Wasiewiczowi do N. Targu. (Piszę mu bowiem, iż otrzyma od Ciebie ścisły adres p. Bagińskiego.). Dalej - gdyby ze względów prawnych musiał wyrok wprost panu Fol. posłać, to polecam zarekomendowanie listu. - Podaj mu też otwarcie życzenie swe, by kosztów panu Fol. nie liczył -- a przy spotkaniu się jakoś to ułożymy.

Ty takie grzywny sąd. nie musisz zaraz pokrywać - może się przewlec czas służby.

Teraz strasznie umiejętnie, wszędzie a szczególnie musisz postępować by sprawy, stojącej na tak dobrej drodze, nie zepsuć: i by jaknajprędzej mogła się wreszcie załatwić.

Oto tyle w tej materyi.

Przez te dwa dni obmyśliwałem i pisałem listy: do Idzikowskiego (z propozycjami), Stypowskiego (z podaniem 8 dniowego terminu), Tennera (który odmownie odpowiedział), Jadliny etc. Konferowałem też z chłopem co do sprzedaży kawałka pola (na razie bez wyników pewnych).

Z Matką stosunek lepszy. Powoli - sądzę - da się to wszystko, jeżeli nie zupełnie ułatwić, to przynajmniej wygładzić. Lecz na to trzeba trochę czasu - polepszenia stosunków finans. etc. Matka też teraz słabuje na serce i wogóle osłabiona (więc i rozdrażniona więcej)

Teraz wygotuję listy do „N. Wieku" (obrazy zaczynają wokoło coś: może się ruszy jakoś).. Pa! słoneczna Moja - w niedzielę napiszę więcej - Wciąż Tobą jestem zapełniony - myślą i uczuciem cały przy Tobie

Moja Ty! Moja! Twój Franek

152



Wielmożna

Bron. Folejewska

z listami Wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska l: 39.

„Walczakówka"

103

17.5.1914

Niedziela - rano.

Broniu Kochana! - Nie dostałem przez te dni od Ciebie listu: ostatni był pisany we wtorek. Obawiam się, czy co nie zaszło, czyś nie chora, bo powietrze zaiste niewiosenne. Kiedyś i tu na góry śnieg spadł - powietrze ochłodło - a codzień przechodzi deszcz z wiatrem i przeciąganiami. Dziś znów mgła słotna, że końca sadu nie widać. - Pąki na jabłonkach, które miały rozkwitnąć, zakrzepły na tym zimnie i czekają dni cieplejszych: tak jak i my.

W domu nic nowego. Przez te dwa dni obmyśliwałem „Listy ze wsi" (mam

już pomyśly na 24) i Zosią się mu-
siałem zająć, bo Mama poszła w pią-
tek do kościoła i do siostry swej: wró-
ciła dopiero wczoraj w południe. — Ze
zdrowiem Matki szwankuje — niezwy-
raźnie, ale ogólne osłabienie z nie-
domaganiami serca. Stosunki się mię-
dzy nami trochę poprawiły — o tyle, że
mówimy o obojętnych rzeczach. Uspo-
koił ją trochę list od siostry, Mosiowej,
(w którym — dziw — siostra pisze, by nie
wierzyła ludziom, nie trapiła się etc.).
Najwięcej jednak — mniemam — długi ją
gnębią, zdaje jej się, że lada dzień spadnie
sekwestr, licytacya lub tp. — A tu zni-
kąd, jak dotąd, wpływu pieniężnego. Cze-
kam na odpowiedź z „Książki" i Odzi.

kowskiego: choć to zapewne zawiedzie.
Obraz tu się ruszył po zaczęciu Księży-
ale nie wiem nic, jak na Podhalu. –
To mię też trochę trwoży, że Matka nie
chce już na dłużej sama zostać w domu
(sprawa niedomagań serca), a siostra
w wakacye ma być tylko 2 tygodnie. Je-
szcze daleko – jakoś się przecie ułoży.

Często ja wewora np. cały dzień myślą
o naszej miłości. Myślę wzruszeniem
serca, pragnieniem i bólem. Wzrusze-
nie i tęsknota dotyczy nas – Ciebie, a
ból przeszłości i – ludzi. Czemu nasze
uczucie, tak czyste, jest dla ludzi ka-
mieniem obrazy – i czyżbyśmy coś prze-
oczyli, zboczyli z celów naszych dróg?..
Nie sądzę. – Mocnieję w sobie, zacinam
się i chcę zwyciężyć przeciwności wszystkie.

Najtkliwsze zaś pocałunki posyłam
Ci w myśli, Broniu Moja – Twój Franek.

P.S. Arbe Ci wyślę przy sposobności.
Czyś otrzymała 10 kor., które wysłałem b[yło]
zaraz w poniedziałek? Bo recepisu z poczty
nie dostałem. (Leskowniczki przysłał
był 100 kor. z tego, nim wróciłem, zosta-
ło 30 kor., i stąd posłałem). — Owemu do
Katorgi myślę posłać „Komorników” i
„W roztokach”, a „Komorników” zalecę do
przekładu. Jak myślisz? — Czyś Wacławi-
cowi adres Baj. przesłała? Postępuj
z Wilnem oględnie, a stanowczo — by Ci
to już raz z głowy spadło. — — I proszę:
uważaj teraz bardzo na siebie, na swe
zdrowie; wieczorami wcześnie kładź
się do łóżka i nie przemęczaj się. Do
kawiarni nie zachodź, co Ci po ludziach
(Słyszałem od Matki, że „nawet moi przy-
jaciele”... Dowiem się jaśniej. Podejrzewam
nieszczerość). — Pa! Najdroższa! Fr.

155



NIEDŹWIEDŹ
17/5

Wielmożna

Bron. Folejewska

z list. Wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska l: 39.

„Walczakówka"

P. W. d: 21/V 914 r.

Broniś Kochana! – Oba Twe listy z zeszłego tygodnia otrzymałem dopiero w poniedziałek. Już się bardzo niepokoiłem, czyś nie chora... Uspokoiły mię Twe listy i ucieszyły serce. Lecz proszę, nie daj się tym wewnętrznym niepokojom i trwogom, które nie mają żadnych podstaw. Sprawa to poprostu nerwów, które trza wolą opętać – i nie dozwolić się rozklejać: bo na tem tle różne mogą się sadowić psychiczne niedomagania. – Może ta pogoda, jaka po dniach deszczowych nastała i Tobie wewnętrzną pogodę przynie-

U nas nic nowego. Tyle, że Mama lepiej się czuje obecnie, więc i usposobienie ma lepsze. Rozumie się, że o nic drażliwego nie potrąca się – I tak płyną dni, podobne do siebie jak bliźnięta. Zmiana o tyle, że codzień przybywa kwiatów na drzewkach i coraz bujniej się zielenią. Dokwitają wisienki, rozwijają się jabłonie i gruszki – i bez wypuszcza kiście. Miłoby tu było, gdyby, gdyby... Patrzę na tę wiosnę – i jakoś mię to nic nie weseli. – Robota też nie idzie tak, jakby powinna. Przygotowuję owe „Listy ze wsi" – godzinami innemi rozsnuwam „Kostkę" – pozatem nachodzą mię myśli o wszystkiem – i męczą.

O Tobie myślę wciąż. Niema już tego bólu we mnie, jaki mię rozranił dawniej, ale chmury z przeszłości nieraz nachodzą. Jedno zwłaszcza. I lękam się, czy to nie zginie... Ty jedna masz moc zabić - sercem, miłością, prawdą.

Gdy teraz ciepło, staraj się korzystać na zdrowiu. Werandyj rano - i po lekcji gdy wracasz. Przymuszaj się i uczyń to, proszę.

Czas, gdy jesteśmy zdala, szybko przeleci - i będziemy znów przez lato razem. Do lepszego [illegible]. Najważniejsze, być umocnioną na zdrowiu, bo nas czeka jeszcze trud niemały. - Wreszcie, jak psychiczny stan wpływa na zdrowie; to staraj się być dobrej myśli (bo naprawdę niema się czem trapić ani niepokoić). -

Najgorętsze ucałowania ślę, jak codziennie w myśli zasyłam, Najdroższa Moja -

Twój Franek.

158

Wielmożna

Bron. Folejewska

z list. wr. Chrzanowskiej

<u>Zakopane</u>

ul: Kościeliska l: 39.

„Walczakówka".


JOSEPHVS
I
10

P. W. 25/V 914.

Bronusiko Moja Najsłodsza! — Cze-
muż tak się poddajesz osmętnieniu?
Przecież żadnej przyczyny niema. To,
że niejesteśmy razem — czas przeleci, i
znowu razem będziemy. A i teraz — choć
myślą — jesteśmy przy sobie. Ja Cię tu
czuję — jak się myśl Twoja wierna wije
koło mnie, a i Ty mnie tam czuć mu-
sisz, w swojej izdebce. Przecież niema
i chwili, żebym przy Tobie nie był. My-
ślę o Tobie i o wszystkich Twych sprawach.
Nie jesteś sama i sama nie będziesz.
Nie czuj się więc opuszczoną — bo Franek

Twój jest z Tobą, i dłoń moja opiekuń-
cza przy Twojej. Kocham Cię – i to Ci
powinno świat rozjaśnić.

Tęsknię ku Tobie bardzo. Ileż razy
wyciągnę ręce w stronę Tatr! Przesyłam Ci
i pieszczę Wszystko myślami – Całuję
Cię całuję i biorę w ramiona. — Nie
raduje mię sad, choć kwitnący, bo Ty
go ze mną nie widzisz. Najdroższa
Moja! Niema nazw słodkich, których
bym Ci nie rozrzucał. Kochanko Jedy-
na! Leśna Moja Boginko!

Cóż Ci o interesach będę pisał-
już niech je sam je jako Tadeusz – p
cóż Ty masz myśl nimi zaprzątać.
Jak dotąd zmieniamy niemo – cukiernię.

Dzikowski odmownie odpowiedział.
Natomiast z „Książki" napisano, że
gdy im wyślę deklaracyę, że dam
im „Kostkę" (na pokrycie zaliczki), to
za nowelę zapłacą 1.000 (600 k. teraz,
a 400 na 15 czerwca) ze strąceniem 10%
na zwrot. Deklaracyę żądaną prześlę
tam — i oczekuję. Także mam zamiar
sprzedać Kolebę (za 500 kor.) [illegible]
Kupieckiej. Wahałem się — ale potrzeby przy-
muszają (do 2.000 kor. mam wypłat ko-
niecznych w czerwcu). Kolebę mogę nowej
twórczej postawić. — — Listów jeszcze
do p. Wyka nie przesłałem; wyślę w tym
tygodniu z odnośnymi propozycyami.
Żeby się tylko chciano zgodzić. — Jak,

być, to myślę, że potrzebna nie będzie
dla nas flota będzie — i że wyprzedzimy.
(Łepki jakoś mi nie odpowiada — może
czeka na odpowiedź z Kołomyi). A myślę,
że i dla pracy lepiej gdy z domu wyjadę —
tu jakoś nie mogę pracować — nic nie
czemu to naraz przypisać — może
zbytniemu samotnictwu.

O czasie przyjazdu do Zakop. napiszę li
jeszcze przed sobotą. Dziś trudno zdecy-
dować. Sądzę, że w sobotę wyjadę. — —
Ino proszę — nie smuć się i na zdrowie
uważaj — — porzuć te myśli kłopotliwe i
niespanie — — wiem, jak Cię to zabija.
Bronuśki moja najsłodsza! Bądź naj
lepszej myśli — — niech Cię radosną zastanę

Twój, na zawsze Twój
Franek

141



Wielmożna

Bron. Folejewska

z list: wr. Chrzanowskiej

Zakopane

ul: Kościeliska l: 39

„Walczakówka“



102

Poręba W. d: 28/V 914

Bronuś Moja Najdroższa!..

Zatem przyjadę w sobotę o 5tej godzinie popoł. Lecz z Dworca muszę zajść do szwagra, by mi podpisał weksel (dla Jabłońskiego, który się zgodził na prolongatę do września). A także do księgarni, by się dowiedzieć, jak idzie wydawnictwo (jakie

zgłoszenia i wpływy): by wiedzieć,

czy i co mam przedsięwziąć w tej

sprawie za bytnością w N. Targu.

Wybacz - lecz musiałbym te

rzeczy w czasie Świąt załatwić,

coby było niedogodniej. A chciał-

bym po powrocie z N. Targu być

tylko z Tobą.

Więc czekaj na mnie w do-

mu (w sobotę) o 7mej godzinie.

Nie spóźnię. - A jeśli będziesz

na Dworcu, to się wcześniej zoba-

czymy. - Pa! Najmilejsza!

Fr.

164



Wielmożna

Bronisława Folejewska

(z listami W. Chrzanowskiej)

Zakopane

ul: Kościeliska, 39. (Dom Walc

Pred. ~~18.5.1914~~ 4.6.1914

105

Wyrób Galicyjski

Poniedziałek
godz. 5te.

Broniś – wróciłem z domu przed chwilą. Czekam na Ciebie u Dzikie, wiecza między 7ą, a 8ą godz.

Franek.

167

Wielmożna

Bron. Folejewska

(Z list: Wr. Chrzanowskiej)

ul: Kościeliska 39.

„Walczakówka"

Limanowa d. 4/VI 914.

Kochany! – piszę z Limanowej, gdzie jestem w sprawie mego skarżonego weksla. Wprawdzie miałem w Porębie przykrość dużą, bo weksel zapłaty w Sądzie dostał i drugi ręczyciel, wójt Kurek — — ale tu na miejscu sprawa jakkolwiek pomyślniej załatwiona, to znaczy: mam do 2 tygodni pokryć zaległości (około 250 – 300 K.), potem weksel skarżony zostaje w Kasie jako oblig dłużny, który dowolnymi ratami w odstępach kwartalnych

będę spieszyć. Nowego weksla
(ani do zmiany kwartalnej) wy-
stawić nie trzeba -- tylko Ka-
sa musi się zabezpieczyć na ja-
kiejś hipotece (w tym wypadku hip.
Moszcz.). Oto wszystko.

Co do innych: To w Wiedeńskiej
pieniędzy z „Kościuszki" nie zastałem
(jestem bez grosza). Wobec tego de-
peszuję, nie wiem, czy poskutkuje.
Po powrocie moim rozmówię się
z Szczepanem w sprawie kolejny. - Ja-
koś, mam nadzieję, wybrnę.

Niewątpliwie też postaram się
wysłać „Listy z wsi" i umówić

169

pensyę. Niepokoi mię (co do lata), że od Łepkiego nic na piśmie nie zostałem (a miał mi przysłać odpowiedź tego pana).

Trapi mię, jak Ty tam, Bronuś, z tem przeprowadzeniem – czyś się nie zaziębił przy tem – bo się bardzo pogoda ochłodziła. Tyś chyba musiał spocić się.

Donieś mi też zaraz, jak się masz ze zdrowiem – i jak się wygoiło szczepienie. – Proszę bardzo, bardzo o nie dopuszczanie zwątpień i nie opadanie z sił ducha – i baczenie na zdrowie Twe. – Przy Tobie jestem myślą nieustannie! Twój

Franek

170



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul: Zamojskiego.

„Anielówka".

P. W. d: 17/VI. 914.

Bronuś droga! — Załączam list Łepkiego wraz z odnośną fotografią willi, gdzie znajduje się (na piętrze na lewo) owo proponowane mieszkanie. Zaraz też napisałem do prof. Hołowki, właściciela, że wynajmuję te 2 pokoje na lato i że należność mogę przesłać zaraz.

Z „Książki" nadesłano mi 600 K. Z tego zapłaciłem Limanowę, Kasę Raiff. w Mszanie i Jabłońskiego. Pozostaje do zapłacenia: Kasa sier. w Mszanie, Kółko roln., 2 weksle i in. Mam jeszcze dostać z „Książki" 400 K., i za kolekcję 500, gdy ów ołtarz dokupi. Mam nadzieję, że wszystko na razie uładzę — a może jeszcze co floty na późniejszy ostanie. No prawda — mam znów w lipcu i sierpniu raty (Bank zakop., Nowy Targ itd.). — Jednak rozchodzą się te chmury, które groziły katastrofą.

Wczoraj była tu jakaś pani z Krakowa, z Zarządu Kolonii wakacyjnych dziewcząt: celem zobaczenia domu dla wynajęcia na lato. Do niedzieli ma Zarząd odpowiedzieć: tak lub nie. Podałem cenę 500 K. — Chciałbym, by wynajęła, bo miałbym jeszcze jeden powód wyjazdu — i z racji, że chętnie by zarobiła, bobym jej to zostawił. (Zajęłaby górę, środkowy pokój na dole i salonik; swój pokój bym zamknął, Matka ze Zosią zostałaby w swoim).

Co do odbierania poczty w wakacje, zatrzymaj się z decyzją, aż się porozumiem z Łepkim (bo mniemam, że na jego adres najlepiej będzie przesyłać). Uprzedź też Barl., gdyby jej o co chodziło, na listy z Wilna (bo niektóre wiadomości mogą utrudnić sprawy rozwodowe); choć sądzę, że ona sama nie poda, czego nie trzeba.

Z Matką znów od kilku dni zepsuł się stosunek. Łzawowo-milczący i ciemno. Smutno jest — nie poradzę. Gdyby nie przyjechała

ta Kolonia, to dziwny – minimum – jak można
z Dowsza wyciągu nie mogę. Na zjazd przyje-
chać i wrócić: nie uzyskam. Choć o zjazd mniej-
sza; chodzi o Matkę.

Jak ze wszystkiego widzę – nie będę mógł w je-
sieni wyjechać. Nawet gdyby flota była. Dopiero
z początkiem roku przyjedzie: w lutym. Dlatego, jeś-
li jesteś w Zakopanem, poczyń kroki stosowne
o [illegible] na powakacje. – Nie myślę, że oddalenie
ku konieczności tak niewolę. Trudno. Trza wytrwać.

Dopilnuj teraz lekcji, by Dziewczyna zdała
dobrze. Siły podtrzymuj coś nie kawą czarną,
lecz odżywianiem się – i snem. Na życie mi o-
szczędzaj. Przyślę Ci, jak tylko dostanę coś floty. – Kie-
dy do Krakowa przyjadę, dziś nie wiem. Na między-
by zapewne jeszcze nie (może ci z końcem przyszłe-
go tygodnia). – Muszę też jeszcze być na Sądzie
dzień-dwa w sprawie obrazu. – Donoś mi, proszę, o
Sobie i bądź najlepszej myśli. Nie smuć się przy-
szłością, bo ta w nas jest. Mysiu najtkliwiej obej-
muję Cię i całuję   Twój Franek.



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul: Zamojskiego

„Anielówki"

173

Wielmożna Pani

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul: Zamojskiego.

„Anielówka".


NIEDZWIEDZ
10
6
14
KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
10
1908
NIEDZWIEDZ
10
6
14

174

V. W. 15/VI 914

Bronisku! Donoszę dziś krótko — korzystając z okazyi, by wysłać list. Pomyśl sobie, co mi Zembaty urządził: Gdy mu Sini odesłał one weksle dla Neuberta, ja, podpisawszy je ze szwagrem, przekonany byłem, że on, dawszy swój podpis akceptanta, wysłał je zaraz Neubertowi. Tymczasem on, nic mi o tem nie mówiąc, trzymał je u siebie aż dotąd — i teraz mi je odesłał — z tem, że podpisu swego dać nie może,, że się boi

doświadczeniem nauczony, wszystko
na przyszłość itd." Piszę więc do
Pinińskiego, by się znióśł z Herbertem
co do akceptu etc. etc. – I dumam,
jakby co zrobić, boć i zlecenia mi
ich nie wypełnia. – Wyjechać jeszcze
nie mogę – aż ku niedzieli lub w
przyszły tydzień. Mam roboty. a tu
trzeba być w N. Targu, w Ludźmierzu
i w paru jeszcze miejscach – no i tą
idyotą rozgadać się dokładnie.

Co do wyroku, to mniemam:
odeślij go do Wasiewicza z prośbą,
by z Kancelaryi wysłał do Konsu-
latu dla potwierdzenia: że tego i

dajs. Ja od siebie do Was... napiszę. A gdyby Landau był w Zakop..., to może by on wysłał. Lecz nie – prześlij zaraz do Waszkiewicza; a ja do niego napiszę. – – Odpowiedzi jeszcze w sprawie tej kolonii nie mam; zwiększam sumę do 300 K. Lecz sądzę, że się nie dostąpi przeszkoda. Jakbądź, to jednak wyjedziemy do Woron: (na Zjeździe być nie musisz) – – A w sprawie domu – to już innym razem. Dość tylko, że mimo wszystko czuję się silnie i pełen jestem zapału na przyszłość, wiary w zwycięstwo mej pracy. Pisz mi wesoło – i krzep siły Swe, zdrowiej! Ucałunki najtkliwsze! Twój

Franek.

176



Wielmożna

Bron. Folejewska

Zakopane

ul: Zamojskiego.

„Anielówka”.

177

P.W. d: 18/VI 914.

Broniu Kochany! Zawodzą mnie ludzie. Ów chłop, co miał kolebę kupić, nie zjawił się (widocznie nic z tego), z „Książki" też nie nadsyłają mi reszty. A tu wskazany termin ostatni wyszedł, znów sekwestr wisi nad głową. — Poczyniłem starania wszędzie. Pertraktowałem z chłopem o sprzedaży kawałka pola (stamtej strony). Zgodził się, nawet dobrze (bo 1.100 K.), lecz niema gotowych pieniędzy. Jeśli we środę dostanie w Kasie Rajfeisena (bo w ten dzień urzędują) choć część, to przyniesie.

Zirytowała mię też mocno ta rzecz z Zem-
batym. Nie wiem, co Dini odpisze, doradzi.
Muszę być w Ludźmierzu, N. Targu i jeszcze
w paru miejscach – by jakoś tę drukarnię
zabezpieczyć. Lecz przedtem muszę być
jeszcze w Księgarni – sprawdzić, czy po-
rozsyłane są listy do Księży, jakem
polecił. – Oczekuję tylko pieniędzy,
by załatwić Mszanę, i wyjadę. Są-
dzę, że w niedzielę. (Doniosę Ci li-
stem lub depeszą, zależnie od czasu).
Na Podhalu byłbym 2 dni (poniedzia-
łek, wtorek), potem wpadłbym do
domu (we środę, w sprawie tego pola)
lub wprost do Krakowa. – Być może,

że udami się w sobotę wieczór wyje-
chać do Zakop.

Do Wasiewicza napisałem, myśląc, że
załatwi. – Nie wiem, czy koniecznie, byś
tłukła się do Krakowa – listy często ła-
twiej załatwiają. I jeszcze czas – chodzi prze-
cie o po wakacje, a w czasie lata dużo
możemy wydumać. Zresztą, jak już uwa-
żasz... – Zaszło trochę nieporozumie-
nia, bo mnie nie zatrzymywałby „Dom",
lecz dosłownie chorość Matki (jej ser-
ca i nerwy), czego oczywiście nie było.

Dobrześ przewidziała, że mało co zrobi-
łem. Zabrałem listów kilka. Odmieniłem
znów początek „Kostki"

Na! (bo mi stoją nad głową, by wziąć list)
Spodziewam się dziś od Ciebie wieści. Napisz na
sobotę (t.zn. rzuć jutro przed 4tą)

Najczulsze uściski! Franek

179



NIEDŹWIEDŹ
18
6
14

Wielmożna

Bron. Folejewska

Zakopane

ul: Zamojskiego.

„Anielówka”.

180

Porąbka. 26/VII 914

Broniu Najdroższy! Nie mogłam ci dziś napisać, bo nie miałam kim listu wczoraj posłać. Staszka odeszła, i Mama po dziewczynę (drugą) chodziła do Niedźwiedzia (który - niestety - nie przyprowadził).

Gorzej zostałam, niż sądziłam. Bo ani chłop nie dostał przewody (oddalili go do dwóch tygodni), ani nic z „Książki" na poczcie. [illegible], Ten telegram - i tamże słowa, jak co skąd wydobyć - bo jesteśmy na do-

piątek (prócz wiszącego lada dzień sekwestru z kasy sierocej) zażąd. z kasy zaliczkowej w Mszanie, gdzie miałem teraz dać ratę 100 K., pokrycia całego weksla (500 K). Więc przynajmniej 200-300 będę musiał dać. Z u. Wiecka też jeszcze niema odpowiedzi.

Mimo to wszystko nie tracę głowy, ni nadziei wyjazdu w czasie bliskim. Przeciągnie się jednak – przypuszczam – do 8-10go lipca.

Nie trap się tem – już zostaw mi kłopotanie – tylko bacz, byś nie zapadła bardziej na zdrowiu. Wszystko uczyń, by sił nabyć. (Te"

rzecz li jeszcze nie nie mogę [illegible],
lecz w dniach najbliższych, do 1-go
powinno coś stąd wydobyć – i Książ-
ka może nadeszła).

Poza tem w domu znośniej; Mat-
ka się ucieszyła, że siostra przyjedzie.
Muszę jednak do niej napisać, by
zwlokła przyjazd – gdy ją spotkamy.

Sądzę też, że zmuszony do tej
kwarantanny, czekania, nie będę
trwał bezrobotnie, lecz coś posunę.

Dostań adresy: Nowej Gazety, Ku-
rjera Porannego itd. i przyślij. To
przekładnie myśl. – Najdroższa Moja!
Nie smuć się, choć czas srogi, bądź przy
mnie myślą przynajmniej, jak ja z Tobą
wciąż jestem. Ściskam najtkliwiej, najserdeczniej!
Twój bardzo Franek

162



Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul: Zamojskiego

„Anielówka”.

P. W. d: 29/VII 914

Bronuś Najsłodszy!.. Jeszcze zawodom nie koniec. Bo oto zamiast zamiast spodziewanych z „Książki" pieniędzy dostaję list, że postanowiono likwidacyę spółki. Jutro ma być walne zgromadzenie dla tej sprawy. — Dziś wieczór jadę do Krakowa, by być na tem walnem zebraniu i zobaczyć się z Mortkowiczem. Mam też spodziewanie wydostania tam co floty. Wrócę we środę. Chłopiec (ów Kupiciel) może w tę

środy dostanie z Kasy pieniądze (nie
wszystkie) – i może się nam uda w so-
botę najbliższą (4/VII) lub w poniedzia-
łek wyjechać. Doniosę Ci z Kra-
kowa i także z domu po powrocie.
Może też z Krakowa (jutro) uda się
mi przesłać Ci jakąś kwotę. -- Nie
martw się temi niepowodzeniami,
bo mimo wszystko wyjedziemy; mnie
te przeszkody nie osłabiają, lecz prze-
ciwnie. Staraj się tylko sił nabyć
przed trudem podróży, to najważ-
niejsze. – Pa! słodka moja, ko-
chana! Całuję Cię najtkliwiej!

Twój Franek,

185



29
6
14

Wielmożna

Bronisława Folejewska

Zakopane

ul: Zamojskiego

„Anielówka".

[~~29 VII~~ 2 VIII. 1914]

Kraków. Czwartek.

Broniu Moja!.. Jak mówiłem, dopiero z domu będę mógł napisać co do wyjazdu: kiedy i jak — zależnie, czy będą pieniądze, czy wypadnie poczekać dni kilka. Co do mnie: będę chciał możliwie przyspieszyć wyjazd.

Posyłam Ci stąd 50 kor. na załatwienie koniecznych (z Porsby poślę Ci na bilet). Dla mnie nic nie kupuj, bo tu sobie kupię, co niezbędne.

Konferowałem w sprawie Zjazdu z prof. Zachemskim. — Byłem też u Sieroszewskiego w sprawie przekładów. Chętnie przeczyta i da rady, tylko aż w wrześniu, bo teraz wyjeżdża tej nocy. Będzie od września w Krakowie.

Jutro wracam do Porsby: na nie-

Dziś lub w poniedziałek dokładnej wiadomości. – Czekam tam wieści od Ciebie. Na zdrowie baw! Najtkliwsze ucałowania dołączam w myśli

Twój Józek

P.S. Ewentualnie poczekaj się trochę, bo może wtorek lub poniedziałek (6/VII) będziemy mogli wyjechać

[1.7.1914]

Kraków. Środa.

Bronuśko Moja Najsłodsza!

Spóźniłem dziś na pocztę (nie wiedząc, że o 5·45 zamykają) i nie mogłem już wysłać pieniędzy. Nadam przekaz jutro.

Z trudnością wielką – ale jakoś przecie załatwiłem ciążące nad głową konieczności. t.j. weksel i ratę w Kasie Sądowej (razem 600 kor.)

W Kasie Rajffajsena otrzymam chłopa prywatną pożyczkę (800 kor.), lecz pieniędzy w Kasie niema, kto wie, kiedy wypłacą (a z tego też strącą 350 kor. na moje raty). – Szczęściem,

trzeba zrządzić, że mogłem dostać
potrzebną sumę skądinąd. (Zamiast
jednak zostaje mi wyjazd. Musimy
poczekać – Mortkowicz nie nade-
słać te 400 kor. Tak mi przyrzekł,
mówiąc Dyrektora „Wiedzy" reperacją,
Ta. – Walne Zgromadzenie po-
stanowiło likwidację powolną.

Wrócę do Paryża pojutrze – i zo-
rientuję się (bo może i odpowiedź
z K. Wójcika nadeszła).

Jutro Ci jeszcze stąd napiszę.
Niepokoję się, bo dawno nic nie wiem
– o Twe zdrowie. Bądź dobrej
myśli – zmartwienia będziemy już ra-
zem. Piszę do Paryża.

Całuję Cię – Najdroższa Moja

Twój Franek

5.7.914

Poręba W. (Niedźwiedź).

Broniś Kochana! Równocześnie posyłam Ci przekazem 70 koron. (t.j. 35 k. na pokrycie grzywny, reszta na bilet). Grzywnę wyślij „do C.k. Sądu powiatowego w N. Targu (Oddział – jaki zaznaczono w upomnieniu). Dowiedz się też na stacji, ile bilet do Woronienki kosztuje – by Ci przy wyjeździe nie brakło. — Mnie zostaje 30 kor. Jeżeli do <u>czwartku</u> nic nie dostanę od onego chłopa lub od

191

Mortkowicza, to już nie będę czekał,
lecz dopożyczę tu gdzie z 50 kor. i w so-
botę wyjedziemy. A gdybym co skąd
dostał w tych dniach, tobym Ci zaraz
doniósł, oznaczając dzień wyjazdu.
Bądź więc gotową. Rzeczy weź ze so-
bą tylko najniezbędniejsze. — Cieszy
mię, że się czujesz nie źle; teraz tam
piękny, korzystaj dla zdrowia, bo ko-
lej zmęczy (mnie z Krakowa zmęczy-
ło). Mam tu dobrze, ino czekam do-
końca. Siostra przyjedzie we czwartek.
Siano zbierają — pięknie — ale nic
mię to nie obchodzi, bo Ciebie niema.
Już tak pragnę dnia wyjazdu! Bardzo
tkliwie, serdecznie całuję Franek.

P.S. Dopisuję na poczcie, gdzie zeszedłem, by nadać pieniądze. Z „Książki" nic nie mam. Muszę urgować (?). Mam kartkę Z. od p. Beka z Limanowej, że przyjedzie do mnie we środę i zabawi może przez czwartek i piątek. W takim razie (jeślibym do tego czasu zdobył co należy) w sobotę z niniejszym wyjechał (spotkalibyśmy się w Mszanie). ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Na czwartek, najdalej na piątek wyraźnie Ci napiszę, kiedy jedziemy. Szkoda, że tak długo – ale cóż robić. Tymczasem korzystaj z czasu Tadeusza dla zdrowia – werandując przez dzień cały, byś sił nabrała. Bo tam będziemy pracować: ja „Kartkę", Ty przekłady. Pa! Najsłodsza! A pisz jak się masz

K.

[9. 7. 1914.]

Poręba W. – Czwartek.

Broniu droga!... Zatem możemy wyjechać pojutrze w sobotę (dn. 11/VII). Wyjedź o 8mej rano z Zakopanego, cięższe pakunki nadajesz jako „Gepäck" (t.zn. by razem szły, tymsamym pociągiem) – tylko uważ zawczasu, byś miała na opłacenie, bo to dość drogo kosztuje na taki przeciąg drogi. Bilet może dostaniesz odrazu do Woronienki, albo kupisz w Chabówce, gdzie czekasz 3 godziny tj. do 1 30m. – Ja będę wsiadał do pociągu we Mszanie Dolnej o godz. 2giej (Chabówka – Rabka – Zaryte – Mszana Dolna). W Chabówce pomów z konduktorem, by Ci dał przedział

osobny w wagonie, na którym jest tablica „Kraków-Sucha-Stryj." (ot tak możeby jechać bez przesiadania aż do Stryja. Daj mu 1 Kor. i powiedz, że w Mszanie Dolnej wsiądzie jeden pan – też do Woronienki.). — W Mszanie nie wychyl się z okna. Prawdopodobnie wsiądzie z nami p. Bek ze synkiem, który jest od wczora u nas i będzie w sobotę wracał. (godzina ze skorą [?] do Limanowej). Nie wiem, czy z Bekiem będę mówił otwarcie (dlatego możemy być w wagonie jak znajomi dobrzy, zresztą Ci powiem na wstępie [?]).

P.S. Kup mi kluczyk do zegarka (większy niż damski, a mniejszy niż męski; możesz wziąć dwa kluczyki: mniejszy i większy, gdyby się który nie nadał) i rękawicę do nacierania. Tyle.

Mam tylko dotąd 100 Kor. Może jeszcze co zdobędę. – ale już nie mogę czekać. Z tym do najsłodszego pojutrze ~~widzenia~~ spotkania!

Twój Franek.

P.S. Może jeszcze jutro [?] ... – to, wyjedziesz [?] w sobotę na poczcie (rano) dostanę.

195

PETIT MARCHÉ à CRACOVIE. [1914]

7/VIII. W domu zastałam wszyst-
kich i je trochę zdrowsi [illegible].
Wybieram się z siostrą pieszo do
N. Targu, stamtąd może pociąg kur-
sujący do Zakop. Lecz wczoraj i dziś
deszcz. Dowiaduję się też, czy z Cha-
łubówki pociąg nie idzie - byłoby bli-
żej stąd. Pojedziemy w niedzielę lub
w poniedziałek: jeśli jako nas bę-
dzie [illegible]. Odpisz [illegible] [illegible]
od matki [illegible]. Pozdrawiam ser-
decznie i ściskam, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

POCZTOWKA.
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО
CARTE POSTALE.

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908 FRANCISCUS JOSEFUS I.
5 HELLER 5

WIEN

Wielmożna

Br. Folejewska

Zakopane

ul: Zamojskiego.

„Anielówka"

WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNYCH REPRODUKCYI „PODHALE" W ZAKOPANEM



WŁ.
SKOCZYL

KRAKÓW.
MAŁY RYN